Nr. 110. Łódź, Wtorek 23 kwietnia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Nacjonalizm litewski.

Od roku 1905, czyli od pierwszej rewolucji rosyjskiej, wytworzył się na Litwie etnograficznej nacjonalizm, odpowiadający wszechpolskości naszej narodowej demokracji, a nawet przewyższający ją rozpędem. Dorównywa on poniekąd nacjonalizmowi ukraińskiemu. Jego ideologja i metody, jego argumentacja, zasługują na naszą baczną uwagę już z tego względu, że dziś ten nacjonalizm odgrywać poczyna konkretną rolę polityczną i znajduje posłuch, a zwraca się przedewszystkiem przeciwko Polakom.

Nacjonaliści litewscy nie uznają istnienia historycznego W. Księstwa Litewskiego, złożonego ongi z 6 gubernij północno-zachodnich i Suwalszczyzny. Cały ten kraj, od czasów Jagiełły mocno z Polską złączony i wraz z nią upadły, uważają nacjonaliści litewscy za sztuczny twór historji polskiej, przekreślają kilka wieków jego historycznego rozwoju i nie chcą wcale słyszeć o wznowieniu jego politycznej egzystencji w dawnej całości.

Jestto z ich punktu widzenia zrozumiałe, albowiem takie wielkie księstwo od ujść Niemna i Dniepru, od granic pskowskich do obszarów Prypeci, liczące dziś 13 milj. ludzi, a w tem zaledwie 2 miljony Litwinów, nie byłoby państwem litewskiem, ale białorusko-polskiem. Takiego państwa Litwini naturalnie nie chcą i ograniczają się tylko do swego obszaru językowego, to jest do gub. Kowieńskiej, Suwalskiej i części Wileńskiej.

Ale uszczuplając nowe państwo litewskie do tych obszarów, nacjonaliści litewscy chcą uczynić je czysto-litewskiem i zaokrąglić pragną jego granice przez niektóre okolice nie-litewskie z Wilnem i raz na zawsze zerwać z polskiemi wpływami i kulturą.

Obrali do tego niezwykle prostą drogę. Zasadniczym argumentem wszechlitwinów jest ten, że Polaków na Litwie nie było, niema i być nie powinno, ci zaś, co się Polakami tam nazywają, są niczem innem, jak tylko Litwinami i winni być na litewskość nawróceni per fas et nefas. Szczytem tej argumentacji jest dowodzenie, że Wilno jest czysto-litewskie i okolice jego także litewskie; kto zaś twierdzi przeciwnie, ten popełnia błąd etnograficzny i polityczny z całą świadomością błędu.

W szczegółach argumentacja nacjonalistów litewskich ma następujące linje rozumowania, nader charakterystyczne.

Od XIII wieku Litwini zamieszkiwali swój obszar, opanowali przyległych doń Białorusinów dzięki swej wyższości bojowej i politycznej i na pograniczu skolonizowali tereny białoruskie. W etnograficznej Litwie do czasów Jagiełły, oprócz jeńców, nie było nigdy Polaków. Jeżeli lud prosty używa języka polskiego — tak argumentują Litwini — to czyż można dowodzić, że przez to stali się oni Polakami? Podstawą takiego dowodzenia jest to, że poczucie narodowościowe tego prostego ludu i jego język nie są litewskiemi. Ten fakt jednakże wydaje się wszech-litwinom niezwykle błahy: obalają go twierdzeniem, iż typ ludowy polski na Litwie jest sztuczny i dlatego winien być skazany na wymarcie.

Załatwiwszy się w ten sposób z polskością ludu wileńskiego, nacjonaliści litewscy zabierają się z rozmachem do polskiej inteligencji i szlachty na Litwie. Ponieważ litewskiej szlachty, mówiącej po litewsku na Litwie od stuleci niema, a jest tylko polska, wszechlitwini zdobywają się na heroiczny argument, że nie jestto żadna szlachta polska, ale wyłącznie litewska, chociaż mówi od stuleci po polsku; tak samo polska inteligencja jest litewską, a bynajmniej nie polską. Dowody? Wszechlitwini mają doskonały na to sposób, bo biorą na świadectwo umarłych, gdyż żywi nie chcą świadczyć. Klasycznem dla nich świadectwem są cienie wielkiego poety polskiego Mickiewicza, Syrokomli i historyka Narbutta.

Czytamy mianowicie w jednym z memorjałów wszechlitewskich, przeznaczonych dla Zachodu:

„Żyjący w połowie XIX wieku T. Narbutt z Lidzkiego ukazuje się w swojej historji Litwy, jako rdzenny Litwin—nie Polak, choć pisał dzieło po polsku i mówił tylko po polsku; współczesny mu szlachcic L. Kondratowicz (Syrokomla) ujawnia w swoich dziełach wyraźnie ducha litewskiego, albowiem w jednem ze swoich dzieł skarży się żałośnie, iż jest Litwinem, a na Litwie nie mógł porozumieć się z ludem po litewsku; największy poeta, z którego Polacy są tak dumni, A. Mickiewicz, idealizował nietylko przeszłość Litwy i jej ducha, ale sam wyprowadzał swoje pochodzenie z litewskiego szczepu, jakby tem chciał pokazać, że w pierwszej linji jest Litwinem, a potem Polakiem".

Zdumiewające to w ustach „rdzennych Litwinów" powołanie się na polskich poetów i historyków dowodzi, że wszechlitwini nie mieli poprostu żadnych argumentów. Z tych powołań się na Narbutta, Syrokomlę i Mickiewicza, każdy nieuprzedzony czytelnik wyprowadza wprost przeciwny wniosek: a mianowicie, że nazywając siebie „Litwinami" i nie mówiąc wcale po litewsku, Narbutt, Syrokomla i Mickiewicz wtedy uważali Litwę za prowincję Polski i czuli się Polakami, zamieszkałymi na Litwie; a że swoją prowincję kochali i życzyli jej dobra—nic bardziej naturalnego!

Wracając stale do niefortunnej dla nich kwestji, że lud prosty Wileńszczyzny mówi po polsku i czuje po polsku, wszechlitwini usiłują zwalić przyczyny tego zjawiska na księży polskich, wpływających na lud, na polską zwierzchność diecezji wileńskiej, na prześladowania rosyjskie, które popychały lud pod opiekę polskiego Kościoła, na polonizatorskie tendencje dworów, na ślepą siłę i na złą wolę jakichś bliżej nieokreślonych jednostek, słowem na wszystkie możliwe czynniki, prócz przyrodzonego poczucia samego ludu.

Zapowiadają oni walkę temu ludowi, pisząc w memorjale: „naród litewski nie może i nie zgodzi się nigdy, ażeby jego dręczeni i obałamuceni synowie byli dalej wyzyskiwani i stać się mieli materjałem etnograficznym dla Polaków lub innych, właśnie teraz, gdy zasady prawa narodów tak jasno doszły do świadomości całego świata".

Właśnie, że doszły nawet do „prostego ludu" w owych okolicach, bo lud ten skorzystał z tego prawa, ale nie w myśl życzeń nacjonalistów litewskich i podczas spisu ludności przyznał się do tej narodowości, do jakiej sam chciał.

Niewątpliwie Litwa etnograficzna ma wszelkie prawa do stanowienia o sobie, do utworzenia własnej państwowości i łączenia się z kim chce. Rozważni i przewidujący kierownicy ruchu litewskiego nie odmawiają praw mniejszościom narodowym, a więc i polskiej, w granicach swojej państwowości. Przytoczyliśmy tu tylko argumenty nacjonalistów, którzy w każdym narodzie zawsze idą bardzo daleko. Ale litewscy nacjonaliści w argumentach swoich poszli zadaleko i to właśnie chcieliśmy podkreślić. To trudno: młode organizmy narodowe muszą przebyć chorobę nacjonalizmu, żeby zyskać w przyszłości siły dla wewnętrznej pracy nad własną kulturą.

Że w granicach Litwy etnograficznej mieszka i mieszkać będzie znaczna liczebnie mniejszość polska, reprezentowana przez dwory, inteligencję, część duchowieństwa i nawet przez „lud prosty" — z tem Litwini powinni się pogodzić. Wszak w prowincjach nadbałtyckich mieszka znaczna ilość Niemców, w Finlandji Szwedów, którzy tym krajom dali swoją kulturę. Dlaczegóżby nie mógł na Litwie pozostać żywioł polski w tym samym charakterze? Ten żywioł z pewnością będzie pracował dla dobrobytu Litwy, nie zrzekając się swojej narodowości, piastowanej od stuleci. Ale argumentować w ten sposób, żeby absolutnie zaprzeczać istnieniu Polaków czy polskiej mniejszości na Litwie — to droga, która musi zawieść. Z tej drogi nacjonalizm litewski powinien zejść.

Im prędzej, tem lepiej.

Zet.

Z Ukrainy.

Z pism kijowskich, świeżo otrzymanych, przytaczamy garść informacyj, odzwierciadlających życie publiczne w nowotworzącem się państwie. Z poszczególnych tych wieści wytwarza się obraz, dający pojęcie o drogach, na których urabia się nowe życie na Ukrainie.

Ministrowie: polski i żydowski.

Na posiedzeniu ukraińskiej Małej Rady, dn. 9 kwietnia r. b., odbyły się interesujące debaty z powodu zatwierdzenia ministrów: do spraw żydowskich — p. Lackiego, i do spraw polskich p. Mickiewicza.

Z propozycją formalną wystąpił p. Hołubowicz. P. Lacki należy do żydowskiej „Volksparlei", p. Mickiewicz do polskiej centrali demokratycznej. Podczas rozpraw p. Hindes, sjonista, oświadczył, że jego partja trzyma się zasady obieralności ministra, czyli raczej sekretarza stanu, przez narodowość reprezentowaną przezeń. Zaś podanego kandydata na ministra nikt nie wybierał, a stanowisko ministra żydowskiego obsadza się drogą nominacji biurokratycznej. „Volksparlei" podczas wyborów do konstytuanty otrzymała tylko 560 głosów, a teka ministerska spadła na tę partję jedynie dlatego, że inne partje o to się nie ubiegały. Wobec tego p. Hindes oświadcza, że taki minister nie będzie miał wśród ludu żydowskiego znaczenia i że jego partja uchyla się od zatwierdzenia takiego ministra.

Inni mówcy, przedstawiciele czterech partyj żydowskich w Radzie, popierali kandydaturę p. Lackiego i podkreślali w swych przemowach, że przy ministerjum socjalistycznem musi być ministrem tylko demokrata i że ministrowie do spraw narodowościowych nie reprezentują swych narodowości, ale swe partje (p. Rafes) jedynie.

P. Łucenko, ukr. „samostijnyk", zwracał uwagę na doniosłość sporu. „Nam oświadczają, — mówił p. Ł. — że dają nam takiego ministra, jaki rząd mamy, ale minister ten, to nie socjalista prawdziwy, ale jakiś tam demokrata, będący ponadto w konflikcie z narodem żydowskim. Wobec tego mówca proponuje, aby ministrów do spraw narodowościowych mianował poprostu prezes rady ministrów, po porozumieniu się z przedstawicielami ugrupowań narodowych, potwierdzenie zaś rady centralnej jest zbyteczne.

P. Poczętowski, z polskiej Centrali demokratycznej, krótko oświadczył, że polskie grupy demokratyczne, wchodzące do Centrali, będą popierały kandydaturę p. Mickiewicza.

Mała Rada większością 34 głosów zatwierdziła obu ministrów.

Starania Ławry peczerskiej.

Przed paru dniami t. zw. Sobór duchowny Ławry peczerskiej zwrócił się do centralnej rady z prośbą o opracowanie projektu prawa, na mocy którego należąca do Ławry ziemia wbrew uniwersałom pozostałaby nadal jej własnością. Swą prośbę Sobór motywuje tem, że bractwo zakonne, posiadające jedyny przytułek i pracę w Ławrze pochodzi przeważnie z ludu.

Rezolucja zjazdu włościan w Kijowie.

Przybyła do Kijowa delegacja włościan z partji tak zwanych „chleborobów", składająca się z 200 osób. Delegacja ta, przedstawiwszy stan rzeczy na wsi, zaznaczyła, że pozbawienie ludzi własności doprowadzi do rozbicia państwa i obniży wartość gospodarczą, bo podstawą bytu narodowego jest własność wszelka.

Władza Komitetów przyniosła na wieś dezorganizację, grabież i mord, rozmnożyła wiejskie bolszewictwo i wykazała tylko niezdolność władzy komitetów.

Ostatecznie zjazd przyjął rezolucję: żądać aby ministerjum socjalistyczne, złożone z ludzi niekompetentnych i nieznanych było zastąpione przez ukraińskich świadomych działaczy nie partyjnych, lecz narodowych.

Kwestja rolna.

Organ Centralnego Komitetu socjalistycznego „Samostyjnik", krytykując uchwałę ziemską centr. Rady, dochodzi do wniosku, że lud wiejski wcale do tej rezolucji nie jest przygotowany. Psychika włościańska nie zgadza się z socjalizacją ziemi, bo włościanin jest przedewszystkiem indywidualistą i każdy pragnie mieć swój kawałek ziemi. Dalej uczy „Samostyjnik", że socjalizację ziemi trzeba koniecznie zmienić i wydać nowe prawo, bardziej odpowiadające warunkom ekonomicznym.

W tej chwili przystąpić należy do likwidacji większej własności i w imię szczerego postępu wprządz do tej pracy ludzi obeznanych z tą sprawą.

Zaznaczywszy, że własność na Ukrainie już skasowana, „Samostyjnik" wskazuje drogę dla rozwiązania kwestji agrarnej przez zniszczenie natychmiastowe klas posiadających, aby „ten żywioł reakcyjny, sprzeciwiający się wszelkiemu postępowi i prawom klas pracujących" przestał istnieć na wieki. Później trzeba przechodzić stopniowo do wytworzenia klasy pracującej na wsi, która żyje z pracy własnej.

Dojdzie się do tych zmian, utrzymuje „Samostyjnik", przez zorganizowanie pracy kolektywnej, która doprowadzi do socjalizacji ziemi i do życia niezależnego.

Na wsi.

Wskutek wzrastającej na wsi anarchji, ukraiński minister rolnictwa M. Kowalewski rozesłał do wszystkich komitetów rolnych okólnik, w którym zaznacza, że osoby, stawiające przeszkody obsianiu pól, będą surowo karane. Odpowiedzialność za nieobsianie pól spada na komitety rolne.

Komitety rolne powinny również zarządzić środki celem ochrony nasion buraków cukrowych, które używane są obecnie jako karm dla bydła. Jeżeli włościanie zgadzają się prowadzić kulturę nasion buraczanych i znajdą odpowiednich kierowników, to w tym wypadku mogą otrzymywać rozsadę, w przeciwnym wypadku wysadki należy oddać poprzednim właścicielom i gwarantować im zbiór urodzaju. Minister żąda, by mu niezwłocznie telegrafowano, czy wszystkie plantacje są dostatecznie zaopatrzone w nasiona i ile nasion brakuje i czy są gdzie nasiona zbywające. Sprzedaż nasion buraczanych jest wzbroniona.

Ziemia dla wysiedleńców.

Ukraiński minister rolnictwa wydał rozporządzenie, by wysiedleńcom, którzy nie mają możności wrócić do swych miejsc rodzinnych, była dana ziemia pod zasiew wiosenny oraz nasiona. Ziemię mają otrzymać również Niemcy koloniści, którzy wrócą do swych zagród.

Wysiedleńcom nie będą jednak stawiane przeszkody w razie, jeżeli zechcą pozostać na miejscu zamieszkania.

Wyjaśnienie ministra pracy.

Ministerjum pracy otrzymuje szereg wiadomości o niezwykłem zjawisku, jakie daje się zaobserwować obecnie na folwarkach i warsztatach. Oto robotnicy dowiedziawszy się o wyasygnowaniu przez rząd 100 mil. rubli na roboty publiczne zaczęli opuszczać fabryki a zapisywać się do giełd pracy.

Wszystko to dzieje się wskutek tego, że robotnicy są przekonani, iż wymieniona wyżej suma zostanie wprost rozdana pozbawionym pracy, więc spieszą jaknajrychlej porzucić pracę i zapisać się do kategorji osób dotkniętych bezrobociem.

Wobec tego minister pracy wyjaśnia, że wyasygnowana przez niego suma bynajmniej nie będzie rozdana lecz użyta zostanie na roboty publiczne.

Generalissimus koalicji.

Czego koalicja nie mogła osiągnąć przez cztery lata, chociaż ubiegała się o to na wszystkich naradach wspólnych, toczących się w Paryżu, Londynie, w Rzymie i w innych miejscowościach, — mianowicie ujednostajnienia działalności pod wspólną komendą jednego generała — to stało się obecnie faktem, bez uprzednich konferencyj, jedynie pod wpływem katastrofy, jaka wstrząsnęła całą koalicją i zachwiała optymizmem tak niewzruszonym, jaki niejednokrotnie wypowiadali Lloyd George, Clémenceau i inni kierownicy państw koalicji.

W chwili tak ciężkiej naczelne dowództwo wszystkich sił zbrojnych, walczących na froncie belgijsko - francuskim objął generał francuski Foch, który od początku wojny obecnej zajmował różne stanowiska wybitne.

Jak telegrafują z Paryża do „Baseler Nachrichten", generał Foch jednoczy pod swem dowództwem takie siły, jakich nie posiadał żaden z generałów koalicji przed nim. Obecnie zajęty jest tworzeniem swego sztabu generalnego, na którego czele stanie znany generał francuski. Praca ta nie jest łatwa wśród wrzawy wielkiej bitwy, ale korzyści dowództwa naczelnego przeważają znacznie tę trudność.



GENERAŁ FOCH.

Jak donosi agencja Havasa, paryskie wydanie „New York Heralda" dowiaduje się, że obecnie i belgijskie władze wojskowe postanowiły poddać się dowództwu generała Focha. Generał Conninck ustępuje ze stanowiska belgijskiego ministra wojny, aby objąć dowództwo dywizyj belgijskich, oddanych do rozporządzenia generałowi Fochowi.

Wśród wojsk francuskich generalissimus koalicji cieszy się nadzwyczajną popularnością, dzięki energji niepożytej i stanowczości nieugiętej. Zalety te już parokrotnie, zwłaszcza w pamiętnej bitwie nad Marną, wydobyły Francuzów z ciężkiej opresji.

Obecnie generał Foch ma ratować koalicję od klęski, grożącej ze strony nieprzeparcie posuwających się naprzód wojsk niemieckich. Ma on powstrzymać zwycięski dotychczas napór, nie dopuścić do zajęcia Amiens i Calais. Bo ani Anglicy, ani Francuzi nie ukrywają już, że zajęcie tych dwóch punktów byłoby faktem decydującym nietylko dla toczącej się wojny, ale także dla całej przyszłości Europy.

Wróg pokoju.

Genewa, 22 kwietnia.

Deputowany socjalistyczny, Cachin, żąda w „Humanité" postawienie Clémenceau w stan oskarżenia, gdyż ku zgorszeniu świata zwalcza on wszelkie dążenia do zawarcia przez Francję honorowego pokoju.

Jeszcze w najbliższej przyszłości **mężowie zaufania rządów angielskiego i belgijskiego, powierzono ponowne nawiązanie rokowań, zapoczątkowanych przez generała Smutsa i hr. Mensdorffa.**

Ale wskutek intryg Clémenceau i **tym razem nie osiągnięto żadnych rezultatów.**

Austrjacka Izba posłów.

Wiedeń, 22 kwietnia.

Austrjacka Izba posłów rozpocznie obrady 30 kwietnia o godz. 11 przed południem.

Na porządku dziennym są sprawozdania komisji skarbowej, przemysłowej i gospodarczej, dotyczące poszczególnych kwestyj.

Joffe

Berlin, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Pan Adolf Joffe wręczył w dniu 20 b. m. podsekretarzowi stanu w urzędzie spraw zagranicznych baronowi v. dem Bussche - Haddenhausen, jako zastępcy chorego sekretarza stanu v. Kühlmanna swoje listy uwierzytelniające jako uwierzytelniony przedstawiciel rosyjskiej socjalnej federacyjnej republiki sowietów.

Rezolucja 19 lipca.

Berlin, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Tägliche Rundschau" donosi:

Pomiędzy rządem a parlamentem prowadzone są rokowania, które już w najbliższym czasie spowodować mają **oficjalne wyrzeczenie się przez blok większości parlamentarnej rezolucji pokojowej z dnia 19-go lipca.**

Echa dymisji hr. Czernina.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Ze strony miarodajnej zakomunikowano dziennikowi „Reichspost" o okolicznościach, które rzekomo miały spowodować dymisję Czernina.

Źródłem tym jest poseł ks. prałat Hauser.

Okoliczności te są następujące:

Pogląd jakoby hr. Czernin ustąpił nagle z powodu listu cesarskiego jest zgoła fałszywy.

Dymisja hr. Czernina nastąpiła wyłącznie z tego powodu, **że w poszczególnych sprawach politycznych istniała różnica zdań pomiędzy ministrem a koroną.**

Jako przykład przytaczana jest sprawa chełmska, która o tyle doprowadziła do oziębienia stosunków, że z powodu rzekomego nacisku ówczesnych okoliczności uniknięto zaoszczędzenia monarchji ciężkich tarć, których, przynajmniej w części, można było uniknąć.

Współczesne znaczenie mają odchylenia od szczegółów w rokowaniach z Rumunją, nie mówiąc już o różnych drażliwych kwestjach ekonomiczno - politycznych, nowa trudność wynikła z tego powodu, **że hr. Czernin, ze względu na zasadę niemieszania się do spraw wewnętrznych obcego mocarstwa, nie chciał poruszyć sprawy dynastji Rumunji, a nawet sam** był za pozostawieniem króla Ferdynanda na tronie przez złożenie mu wizyty osobiście. Wypadki najbliższych dni wyraźnie zadokumentują, że hr. Czernin nie miał co do tego zgody korony.

Podobne różnice zdań istniały jeszcze w różnych innych kwestjach, lecz nigdy i w żaden sposób zasadnicze linje naszej polityki zagranicznej nie były kwestjonowane.

O chwili ustąpienia Czernina zdecydowała ta okoliczność, że zbiegło się jednocześnie kilka wypadków, tak że dalsza różnica zdań nie mogła się była utrzymać i decyzji nie można było odkładać.

List cesarza Karola.

Genewa, 22 kwietnia.

W sprawie listu cesarza Karola czwartkowy „Temps" donosi, że konferencja koalicji w St. Jean de Maurienne nie postanowiła bynajmniej, jak to dotychczas twierdził rząd francuski, pozostawić bez skutku inicjatywę cesarza, lecz przeciwnie gabinety ententy wyraziły gotowość oświadczyć o chęci nawiązania pertraktacyj i poprosiły cesarza Karola o złożenie uzupełniających wyjaśnień.

Wobec tego książę Sykstus dostarczył drugi list cesarza Karola, który, rzecz znamienna, dotychczas nie został jeszcze ogłoszony przez pana Clémenceau i dopiero po tym kroku gabinety koalicji przekonały się, że kontynuowanie rokowań nie jest możliwe.

Zdaje się więc, że potwierdzają się rewelacje dziennika „Heure", iż drugi list stanowi korektę pierwszego lub też usuwał nieporozumienia w nim zawarte, które powstały wśród rządów koalicji z powodu redakcji pierwszego listu, ogłoszonego przez Clémenceau.

Podług „Intransigeant", list cesarski pisany był po francusku, odpis zaś, wręczony przez księcia Sykstusa Poincare'mu, nie zaś oryginał, pisany jest ołówkiem.

Rewelacje Clémenceau opierały się zatem na kopji, spisanej ołówkiem, która prawdopodobnie została wręczona przez księcia Sykstusa podczas przyjęcia w pałacu Elizejskim.

Przez te rewelacje Clémenceau stworzył sobie wroga, który jest przynajmniej tak samo poważny, jak cała opozycja socjalistyczna.

Jest nim Barthou. B. minister spraw zagranicznych czynił panu Clémenceau na pierwszem posiedzeniu komisji parlamentarnej do spraw zagranicznych gwałtowne zarzuty z powodu ogłoszenia listu cesarskiego.

Nazwał on to przekroczeniem obowiązku zachowania tajemnicy, sprzeciwiającem się najprostszym regułom dyplomatycznego kodeksu honorowego.

Rozruchy w Holandji

Haga, 22 kwietnia.

Głównodowodzący armją wydał rozkaz, aby **wojska współdziałające z policją, nie strzelały w powietrze.**

Podróż ministrów

Paryż, 22 kwietnia.

Biuro Reutera donosi:

Przybyli tu z Rzymu ministrowie: Orlando i Bianchi.

Walki rosyjsko-japońskie.

Londyn, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Daily Mail" donosi z Tokjo pod datą 20 kwietnia:

Wczoraj, podczas ciemności **wojska rosyjskie we Władywostoku strzelały do japońskich oddziałów marynarki, które odpowiadały na ogień. Japończycy nie ponieśli strat.**

Rada wojenna koalicji.

Paryż, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Naskutek różnych zmian, które zaszły w ostatnich czasach, wersaiską radę wojenną tworzą obecnie podług informacyj „Echo de Paris": generał Belin — przewodniczący, oraz członkowie: generał Sackville - West, przedstawiciel Wielkiej Brytanji, Robilas — Włoch i Bliss — Stanów Zjednoczonych.

Moment krytyczny.

Lugano, 22 kwietnia.

Dzienniki medjolańskie donoszą z Londynu, że angielska opinja publiczna uważa, **iż obecnie nadszedł moment krytyczny w bitwie na froncie francuskim.**

Odwrót angielski.

Lugano, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Manchester Guardian" twierdzi, **że rozpoczął się odwrót angielski na froncie pod Ypres.**

Stało się to koniecznem ze względu na utratę Nieuwekerke i Bailleul.

Śród sprzymierzeńców.

Haga, 22 kwietnia.

„Het Vaterland" pisze:

„Jakąż szczególną misję ma do spełnienia w Paryżu były sekretarz stanu dla spraw wojennych, lord Derby?

Nie wierzymy jeszcze pogłoskom **o poważnych nieporozumieniach, jakie wynikły między Anglją a Francją** w związku z obecną defensywą, aczkolwiek wiemy o tem dobrze, że koła polityczne londyńskie liczą się z możliwością, **iż nadal Anglja sama prowadzić będzie wojnę, chyba, że poprze ją Ameryka".**

Żądania Hiszpanji.

Kolonja, 22 kwietnia.

„Kölnische Zeitung" donosi z Madrytu:

Prasa madrycka omawia w dalszym ciągu z ożywieniem sprawę przyłączenia do Hiszpanji Tangeru.

Dzienniki zapewniają, że nowy prezydent gabinetu, Maura, zdecydowany jest przedsięwziąć energiczne kroki w tym kierunku.

Pancernik „Pelaye" otrzymał rozkaz odpłynięcia do Tangeru, jednocześnie zaś czynią się przygotowania do obsadzenia wojskiem najważniejszych pod względem strategicznym punktów kraju.

Manifestacje w Austrji.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki w dalszym ciągu ogłaszają liczne manifestacje niemieckich przedstawicielstw miast w Austrji, wyrażające najgłębsze oburzenie z powodu wypadków ostatnich dni, i akcentujących nienaruszalność sojuszu z Rzeszą niemiecką.

Manifestacje te zawierają jednocześnie najostrzejszy protest przeciwko podżegaczom czeskim i żądają, aby niemieccy przedstawiciele ludowi w najpoważniejszy i w najbardziej stanowczy sposób przeciwstawili się atakom na niemieckość w Czechach i południowej Austrji i w tym kierunku oddziaływali na rząd.

Zarząd miejski Marburga w Styrji postanowił na cześć sojuszu z Niemcami przechrzcić plac Magdaleny na plac Wilhelma.

Zmiany w sztabie angielskim

Rotterdam, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Sprawozdawca „Daily Chronicle" donosi, że w angielskim sztabie generalnym zajdą liczne zmiany.

Gen. major sir Robert Whigham opuści swoje stanowisko w urzędzie wojennym, aby zająć ważny urząd we Francji.

Gen. Mauris otrzyma prawdopodobnie stanowisko jednego z wyższych dowódców armji bojowej. Od 1915 r. był on dyrektorem operacyj wojennych. Następcą jego zostanie Radcliffe.

Skon

Dessau, 22 kwietnia.

Książę Fryderyk II-go Anhalski zmarł wczoraj o godz. 7-ej wieczorem na zamku Ballenstadt.

Na froncie zachodnim.

Lugano, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Barzini telegrafuje do „Corriere della Sera" z francuskiej kwatery głównej m in.:

„Znajdujemy się w **przededniu nowego ciężkiego kryzysu.**

Lecz bitwa podobna do obecnej z konieczności musi wywołać długotrwałe, liczne i niepewne wahania. Celem ofensywy niemieckiej jest zniszczenie armji angielskiej. Jeżeli nawet Niemcy zdobędą Bailleul, Ypres i Amiens, a nie osiągną tego celu, to cel ich ofensywy nie zostanie osiągnięty.

Ameryka w chwili obecnej dokonywa pewnych cudów, o których nie mogę w tem miejscu mówić, zaś Anglja jest w możności powiększyć do najwyższego stopnia swoje siły bojowe.

Berlin, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat Biura Wolffa:

Na froncie pod Ypres mosty przez kanał i drogi, któremi maszerują wojska angielskie i belgijskie znajdują się pod ogniem niemieckim. Dalekonośne armaty ostrzeliwują dworce kolejowe w Ypres i Poperinghe.

W nocy na 20-go kwietnia patrole niemieckie posunęły się kilkakrotnie zwycięsko przez strumyk Steen. Jeden z nich otoczony został przez silny oddział nieprzyjacielski. Pomimo to udało mu się przebić w walce na białą broń i dotrzeć do linij niemieckich bez strat w jeńcach.

Niemiecki oddział wywiadowczy został odparty. Niemcy natarli nań i zajęli Wiesengut, poczem przyległe kompanje posunęły swoje linje.

Na błotnistym terenie flandryjskiego pola lejowego przeciwnicy znajdują się w dawnych niemieckich i angielskich blokhausach i urządzeniach betonowych z czasu bitwy flandryjskiej.

Walka prowadzona jest o każdą poszczególną część rowu. Dzięki celnemu ogniu artylerji niemieckiej i ciskaczy min przedsięwzięcia te przeprowadzane są szybko i przeważnie bez strat.

Szybkie podążania artylerji niemieckiej za piechotą na tym terenie lejów jest i tu również wzorowe. W ciągu 2-ch godzin po najcięższej pracy baterje atakujące przeprowadzane są przez pola błotniste. Po przezwyciężeniu najbardziej wysuniętej sfery lejów dalszy pochód ułatwiają bardzo drogi i groble, pozostałe skutkiem szybkiego odwrotu angielskiego.

Dzięki znalezieniu ogromnych zapasów żywnościowych, pozostawionych przez Anglików, ułatwione było w pierwszych dniach także i zaprowiantowanie.

W Irlandji.

Londyn, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Policja usunęła wszelką broń i amunicję z magazynów broni w Dublinie.

Jak komunikują, podobne zarządzenia przeprowadzone zostało w całej Irlandji.

Dublin, 22 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Zebranie nacjonalistów irlandzkich, członków Izby gmin postanowiło pozostać w Irlandji, **celem zorganizowania oporu przeciwko wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej.**

Dyplomaci ukraińscy.

Konstantynopol, 22 kwietnia.

Poseł ukraiński, Lewicki, przybył tutaj wraz z personelem poselstwa.

Kijów, 22 kwietnia.

Wyjechał stąd do Wiednia, członek centralnej Rady ukraińskiej, Jakowliw z misją wymiany aktów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego w Brześciu Litewskim.

Rada ukraińska wysłała misję, z Doroszenką i Połociwem na czele, do krajów neutralnych, w celu załatwienia formalności ratyfikacyjnych.

Emerytura dla hr. Tołstojowej.

Sztokholm, 22 kwietnia.

Moskiewska Rada robotników i żołnierzy przyznała hr. Leonowej Tołstojowej dożywotnią emeryturę w wysokości 2000 rubli rocznie.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 22 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Na polach bitew miejscowe przedsięwzięcia piechoty. Ogniem udaremniono próby nieprzyjaciela, usiłującego przedrzeć się przez kanał **La Bassée** na północnym zachodzie od **Bethune.**

Na północy od **Albert** wzięliśmy do niewoli 82 anglików, w tem dwuch oficerów, oraz zdobyliśmy 22 miotacze min i kilka karabinów maszynowych.

W kilku odcinkach ożywiła się walka artyleryjska.

Na reszcie frontu operacje wojenne odbywały się w umiarkowanych granicach. Na południowym zachodzie od **Altkirch**, podczas natarcia wywiadowczego wzięliśmy jeńców.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 22 kwietnia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 22 kwietnia:

Walka działowa trwa na południowym **froncie tyrolskim i w Siedmiu Gminach.**

Szef sztabu generalnego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 21 kwietnia. (T. wł.) Główna kwatera donosi 20 kwietnia:

Pod ochroną silnego ognia artyleryjskiego kilka brygad kawalerji angielskiej, za któremi postępowała również piechota, wykonało atak na wschodnie wybrzeże Jordanu. Nieprzyjaciela odrzucono kontratakiem. Artylerja nasza wyrządziła mu ciężkie szkody.

Na Kaukazie poruszenia nasze posuwają się planowo naprzód.

Falkenhausen w wielkiej kwaterze głów.

Berlin, 22 kwietnia. (T. wł.) Kanclerz Rzeszy dr. hr. Hertling przyjął dzisiaj w wielkiej kwaterze głównej, generał-gubernatora Belgji, generała pułkownika v. Falkenhausena.

Odjazd ks. Hohenlohego do Berlina.

Wiedeń, 22 kwietnia. (T. wł.). Ambasador austrjacko-niemiecki ks. Hohenlohe odjechał w niedzielę do Berlina.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 22 kwietnia. (T. wł.). Sprawozdanie telegraficzne biura Wolffa:

Na porządku poniedziałkowego posiedzenia parlamentu Rzeszy wiceprzewodniczący dr. Paasche wspomniał zgasłego ks. Anhaltu, Fryderyka II, a następnie mówił o powodzeniu ósmej pożyczki wojennej, które dowodzi, iż również w kraju siła niemiecka jest niezłomną.

Potem kontynuowano drugie czytanie budżetu państwowych kolei żelaznych.

Na szereg życzeń i skarg odpowiadał minister stanu v. Breitenbach.

Odrzucono wniosek, dotyczący rewizji traktatu.

Budżet został uchwalony.

Z kolei obradowano nad budżetem państwowych kolei żelaznych. W związku z tem złożony został wniosek postępowy w sprawie niezwłocznego utworzenia, uchwalonej w roku poprzednim komisji fachowej dla zbadania sprawy ujednostajnienia kolei niemieckich łącznie z komunikacją wodną, oraz w sprawie opracowania odnośnego memorjału.

Zastępca kanclerza Rzeszy v. Payer: Rządy sprzymierzone stoją na tem samem stanowisku, jakie zawiera rezolucja zeszłoroczna. Nie będzie miało jednakże celu zebranie się komisji fachowej, o ile nie będzie materjału, którego rządy związkowe nie mogą dostarczyć niezwłocznie.

Pos. Ullrich (socj.) i dr. Müller-Meiningen (post. str. lud.) poddają krytyce zaniechanie zwołania komisji fachowej.

Dr. Müller-Meiningen powiedział m. i.: Ujednostajnienie dróg żelaznych jest bezwzględną koniecznością (protest w centrum(. Bawarja powinna również to zrozumieć.

Obu posłom odpowiedział minister stanu v. Breitenbach, iż nie jest przeciwnikiem zeszłorocznej rezolucji, lecz uważa, iż obecnie byłoby niemożliwem zwołanie komisji fachowej, gdyż byłaby ona jedynie klubem dyskusyjnym bez praktycz-nego znaczenia.

Sprawa ks. Sykstusa.

Berlin, 22 kwietnia. (T. wł.) Z Genewy donoszą do „Lokal Anzeigera": Według wiadomości, nadchodzących z Paryża, komisja parlamentarna spraw zagranicznych poświęci przynajmniej trzy posiedzenia rozważeniu aktów sprawy ks. Sykstusa parmeńskiego, zawierających podobno 20 różnych dokumentów. Przesłuchani będą przez komisję Ribot i Painlevé, a może także ambasador francuski w Rzymie, Barrère, głównie dla wyjaśnienia kwestji, czy rzeczywiście konferencje hr. Revertery z Armandem, które, jak wiadomo, odbywały się r. z. w Szwajcarji, wywołały we Włoszech podejrzliwość, co do zamiarów Francji.

Odjazd na pertraktacje.

Berlin, 22 kwietnia. (T. wł.) Biuro Wolffa dowiaduje się, iż sekretarz stanu v. Kühlmann i nowy c. k. minister spraw zagranicznych bar. Burian zamierzają pod koniec tygodnia bieżącego udać się do Bukaresztu celem dalszego prowadzenia rokowań pokojowych z Rumunją. Wskutek tego zapowiedziane już odwiedziny barona Buriana w Berlinie mają być odroczone.

Wielokrotnie powolny przebieg rokowań w Bukareszcie budził powszechną uwagę; nie należy jednak zapominać, iż prowadzona jest wojna koalicyjna oraz że niełatwo jest przeprowadzić w tak krótkim czasie podpisy wszystkich państw, biorących udział w wojnie, ponieważ chodzi tu również o doniosły traktat.

Mennica ukraińska w Kijowie.

Berlin, 22 kwietnia. (T. wł.) „Vossische Ztg." pisze: Celem utworzenia mennicy ukraińskiej w Kijowie nabyte zostały w Lipsku wszelkie przyrządy, potrzebne do bicia monet. Pod koniec kwietnia dostawy mają być ukończone. Narazie planowane jest, jak donoszą z Kijowa puszczenie w obieg monet ukraińskich na sumę ogólną 7 miljonów marek.

Działa dalekonośne.

Berlin, 22 kwietnia. (T. wł.) Z nad granicy szwajcarskiej donoszą do „Lokal Anzeigera": Według wiadomości, otrzymanej przez paryski „Journal" z Londynu, wicesekretarz wojny oświadczył w izbie gmin, że rozpoczęto roboty przygotowawcze do budowy działa o donioslości trzystu trzydziestu kilometrów.

Delegacja estońsko-liwońska w wielkiej kwaterze głównej.

Berlin, 22 kwietnia. (T. wł.). Delegacja estońsko liwońska przybyła w dn. 21 kwietnia do wielkiej kwatery głównej i została przyjęta przez kanclerza Rzeszy. Hr. Hertling udzielił delegacji przy tej sposobności dłuższego wyjaśnienia, dziękując za wyrażoną w rezolucji ufność dla cesarza Wilhelma. Kanclerz Rzeszy zakomunikował jednocześnie gotowość cesarza do wzięcia pod opiekę militarną państwa niemieckiego ziem, reprezentowanych przez radę krajową i udzielenia poparcia przy próbie oderwania się od Rosji. Wreszcie kanclerz Rzeszy w imieniu cesarza oznajmił gotowość uznania wyswobodzonych terytorjów na samodzielne państwa. Kanclerz Rzeszy z polecenia cesarza pochwalił szczególnie wyrażone przez radę krajową życzenie stworzenia jednolitego, zwartego państwa monarchiczno-konstytucyjnego w unji personalnej z koroną Prus. Życzenie to zostanie zbadane przychylnie przez instancję najwyższą, zaś niebawem radzie krajowej zostanie zakomunikowana decyzja najwyższa. Na zakończenie kanclerz Rzeszy zakomunikował radzie krajowej życzenie cesarza w dalszych jej pracach.

Zamordowanie ministra wojny.

Frankfurt n. M., 22 kwietnia (T. wł.). „Frankfurter Ztg." donosi ze Sztokholmu: „Stockholms Tidningen" dowiaduje się z Haparandy, iż czerwoni gwardziści zamordowali ministra wojny Haapalaina za to, że pod jego dowództwem ponieśli wielkie straty.

Budżet angielski.

Amsterdam, 22 kwietnia. (T. wł.) Jeden z dzienników tutejszych dowiaduje się z Londynu pod datą 21 kwietnia, iż Bonar Law przedstawi dzisiaj budżet. Spodziewane jest podwyższenie podatku od wielkich dochodów, jak również podatek od piwa, tytuniu i cukru, a być może również od przedmiotów zbytku, do których zaliczana ma być również droga odzież. Potrzeba około 100 miljonów funtów sterl. wpływów, które da się w kraju osiągnąć bez trudu, ponieważ wpływy w roku zeszłym przewyższyły prowizorjum budżetowe o 68 miljonów.

Zamiary Japonji względem Rosji.

Berlin, 22 kwietnia. (T. wł.). Biuro Wolffa komunikuje:

Rządy—amerykański i japoński starają się przedstawić wkroczenie japończyków do Władywostoku jako wydarzenie wyłącznie lokalne. Posiadamy jednakże pewne wiadomości, iż rzecz ma się inaczej. Wydarzenie to zostało poprzedzone długiemi pertraktacjami pomiędzy ententą i Japonją, a prócz tego wiemy, że pretensje japońskie idą znacznie dalej. W chwili obecnej nie można jeszcze przewidzieć, czy pierwotny zamiar Japonji, by okupować cały obwód Rosji na wybrzeża oceanu Spokojnego, został tylko odroczony, czy też zaniechano go zupełnie.

Zarządzenia militarne w Irlandji.

Londyn, 22 kwietnia. (T. wł.). „Daily Chronicle" donosi z Korfu: Władze wojskowe przejęły w Irlandji główne linje kolejowe, urzędy pocztowe i biura telegraficzne.

Rewizja traktatów.

Rzym, 22 kwietnia. (T. wł.) Crespi oznajmił w parlamencie, iż traktaty, zawarte z koalicją co do dostaw węgla pod dane zostaną we wtorek rewizji w Paryżu wskutek ofenzywy nieprzyjacielskiej na francuskie kopalnie węgla w Bethune oraz ze względu na na wysłanie wojsk włoskich do Francji.

Traktat chińsko-japoński.

Londyn, 22 kwietnia. (T. wł.) „Daily Mail" donosi z Tientsinu pod datą 16 go kwietnia, iż według doniesień dzienników chińskich pomiędzy Chinami a Japonją zawarty został ważny traktat tajny.

Japończycy ustępują.

Amsterdam, 22 kwietnia. (T. wł.). „Times" donosi z Tokio, iż japończycy pod naporem bolszewików zaczynają ustępować z różnych miejscowości nadbrzeżnych obwodu Amurskiego.

Pertraktacje niemiecko-holenderskie.

Berlin, 22 kwietnia (T. wł.). Pomiędzy Niemcami i Holandją toczą się obecnie pertraktacje w sprawie odnowienia traktatu gospodarczego, którego termin upłynął 31 marca, na tej zasadzie, iż z Niemiec będzie dostarczany węgiel i ruda, z Holandji zaś — artykuły żywnościowe, jak masło, ser, jarzyny i tłuszcze. Prócz tego pomiędzy komisją niemiecką i komisją holenderską toczą się rokowania celem osiągnięcia zgody co do wymiany znajdującego się w Holandji holenderskiego tonażu okrętowego na okręty, będące w mocy koalicji i przeznaczone do podróży ze zbożem do Holandji. Wynik tych pertraktacji zostanie zapewne za kilka dni przedstawiony rządowi holenderskiemu.

Walki nad kanałem La Bassée.

Bazylea, 22 kwietnia. (T. wł.). Biuro Havasa donosi z Paryża, iż najzaciętsza walka toczy się obecnie o fort Rolecqueu nad kanałem La Bassée. Niemcy usiłowali okrążyć centrum kopalni w Bethune. Sfery militarne liczą się również z nowymi atakami nieprzyjacielskimi na wzgórze Vincy.

Niezadowolenie węgrów z Buriana.

Budapeszt, 22 kwietnia (T.-wł.). Nominacja Buriana na stanowisko ministra spraw zagranicznych zbudziła wśród ogółu węgierskiego większe poruszenie, niż ustąpienie hr. Czernina. Nominacja ta została bardzo nieprzychylnie przyjętą przez znaczną część prasy, ponieważ dopatrują się w nim powszechnie namiestnika Tiszy, jedynie tylko pisma zbliżone do narodowego stronnictwa robotniczego, witają nowy zwrot przyjaźnie.

Brak zboża we Włoszech.

Bern, 22 kwietnia (T. wł.). Z doniesień pism włoskich okazuje się, iż aprowizacja Włoch z każdym tygodniem staje się trudniejszą. Stanowi ona największą troskę ogólną. W poszczególnych prowincjach wre gorączkowa praca nad podniesieniem produkcji zboża.

„Giornale d'Italia" uskarża się na słaby dowóz kukurydzy. Włochy zainteresowane są w dowozie kukurydzy tak samo, jak w dowozie pszenicy, ponieważ obydwa te rodzaje zboża używane są do wypieku chleba. Jako przyczynę słabego dowozu dziennik ów zupełnie otwarcie wymienia wojnę podwodną, która ciągle jeszcze daje się bardzo we znaki.

Włoch o sytuacji wojennej.

Lugano, 22 kwietnia (T. wł.) Barzini telegrafuje do „Corriere della Sera" z francuskiej kwatery głównej m. in.: Znajdujemy się w przededniu nowego ciężkiego kryzysu. Lecz bitwa podobna do obecnej z konieczności musi wywołać długotrwałe, liczne i niepewne wahania. Celem ofensywy niemieckiej jest zniszczenie armji angielskiej. Jeżeli nawet niemcy zdobędą Bailleul, Ypres i Amiens, a nie osiągną tego celu, to cel ich ofensywy nie zostanie osiągnięty. Ameryka w chwili obecnej dokonywa pewnych cudów, o których nie mogę w tem miejscu mówić, zaś Anglja jest w możności powiększyć do najwyższego stopnia swoje siły bojowe.

Ostrzeliwanie Paryża.

Paryż, 22 kwietnia. (T. wł.). Doniesienie Biura Havasa: Dalekonośne działo niemieckie w niedzielę w dalszym ciągu ostrzeliwało Paryż. Ofiar w ludziach nie było.

Skon Lufti beja.

Berlin, 22 kwietnia. (T. wł.). Dzisiaj zmarł tutaj turecki konsul generalny, Lufti bej.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Przyjazd Aleksandra Lednickiego.

Przyjechał do Warszawy, w celu przedstawienia się Radzie Regencyjnej i porozumienia się z rządem polskim, p. Aleksander Lednicki. P. Lednickiemu towarzyszy pięciu urzędników, referentów odpowiednich działów. Wczoraj w południe p. Lednicki odbył dłuższą konferencję z prezesem ministrów p. Steczkowskim. (o)

P. Lednicki wraca za dni parę, po uzyskaniu pewnych wskazówek, do Rosji.

Żądania ekonomiczne sędziów pokoju.

Delegacja sędziów pokoju st. m. Warszawy, w liczbie 3-ch, przedstawiła ministrowi sprawiedliwości p. Higersbergerowi umotywowaną petycję w sprawie polepszenia ich bytu materjalnego.

Do delegacji należeli sędziowie pokoju pp. Londyński, Laskowski i Łabęcki. (o)

Podanie lekarzy berlińskich.

(o) Kilku lekarzy berlińskich zwróciło się do władz z prośbą o pozwolenie im wykonywania w Warszawie praktyki lekarskiej.

Składajmy ofiary na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Na marginesie chwili.

Warszawa, 22 kwietnia.

...Nie było upokorzenia, któregoby realiści i endecy nie przyjęli, nie było zniewagi, z którąby się nie pogodzili... Gdy o ugodzie z Rosją obecną, oczywiście, mowy być nie może, szukają oparcia z innej strony...

Tak pisze „Przegląd Poranny". Ten organ przewiduje, że jesteśmy „w przededniu drugiego tomu dziejów endecji"...

Będzie to, co prawda, nie tom drugi, ale tom czwarty, czy piąty.

Narodowa Demokracja od czasu swego powstania zrobiła już kilka karkołomnych skoków.

To, co w roku 1887-ym pisał warszawski „Głos", było protestem mocnym przeciw godzeniu się z trój-niewolą, było hasłem „podporządkowania" interesów klas posiadających interesom ludu.

To zaś, co w latach 1894—1900 pisał „Przegląd Wszechpolski", było najwyraźniejszem wskazaniem walki bezwzględnej z moskiewskim caratem, jako najgłębiej deprawującym duszę polskiego narodu.

Gdy jednak te wskazania zaczęły wreszcie przenikać w świadomość najlepszej cząstki społeczeństwa, wystarczyła znajomość osobista p. Romana Dmowskiego z panami Mienszikowem i Bobrińskim, by nagle nastąpił zwrot przedziwny w poglądach Demokracji Narodowej.

To, co dotąd zwalczano, zaczęto zalecać, jako jedyny ratunek do „autonomicznego odrodzenia Polski". Wypowiedziano wojnę wszystkim dookoła, — wszystkim sąsiadom zewnętrznym i wszystkim współobywatelom wewnętrznym, — byleby poruszyć najniższe instynkty kieszeniowe i przeforsować pogląd o konieczności obijania przedpokojów—przeróżnych dygnitarzy carskich!

„Podporządkowywanie się" interesom ludu przeprowadzano za pomocą wystrzałów rewolwerowych na ulicach Warszawy i Łodzi, lub za pomocą „lokautów", organizowanych przez dawnych „głosowców".

Zabrano wreszcie w swe wyłączne posiadanie ster spraw w Dumie petersburskiej i doprowadzono do tego, że poseł Kerenski w czerwcu roku 1913-go nazwał z trybuny parlamentarnej posła Harusewicza — „zdrajcą własnego narodu", a później żądanego pojedynku nie przyjął!

Doprowadzono do tego, że w przededniu ustąpienia wojsk rosyjskich z Warszawy, rząd Goremykina zadeklarował uroczyście samorząd miejski, z obowiązującym dla prezesa Rady miejskiej językiem rosyjskim, z obowiązującem uczestnictwem prawosławnych popów, a z wyeliminowaniem księży katolickich, — z obowiązującem wreszcie przedstawicielstwem biurokratycznej, najeźdźczej ludności rosyjskiej w polskim zarządzie stołecznej Warszawy!

To były „zwycięstwa" Narodowej Demokracji.

A w czasie tej wojny?

Czy choć jedna koncepcja endecka sprawdziła się?

Czy wszystkie kroki i zabiegi tych panów nie były istotnym „pechem"?

Gdy w grudniu roku 1916-go hr. Zygmunt Wielopolski tryumfująco powrócił ze „stawki" z zapewnieniem samego cara, że „zjednoczona i autonomiczna" Polska jest celem tej wojny, — w trzy miesiące po tem sam car okazał się więźniem narodu rosyjskiego!

Gdy naród rosyjski wybrał sobie własną wolą rząd ludowy, to na jego czele postawił właśnie Kerenskiego, którego Koło Polskie w Dumie najbardziej lekceważyło, nie wierząc jego znaczeniu i wpływom!

Gdy zaś w czerwcu 1917-go roku endecki Komitet Polski w Petrogradzie napraszał się gwałtownie z narodową armją polską „w sojuszu i braterstwie broni" z armją i narodem rosyjskim, to już w styczniu 1918-go roku owa armja i ów naród rosyjski wypowiedział wojnę przedewszystkiem polskim formacjom wojskowym, rozstrzeliwał pod płotami polskich oficerów i tropił ich po lasach, niby dzikie zwierzęta!

Wszystko tedy, co Narodowa Demokracja chciała uczynić „dla dobra Polski" — obróciło się na zło.

Ani jedno posunięcie Narodowej Demokracji nie było ani korzystne, ani taktowne, ani przewidujące.

Ani jedno jej wystąpienie nie wywołało rezultatu najbardziej może cennego — nie obudziło s z a c u n k u u obcych.

Przeciwnie, dzięki ideologji Narodowej Demokracji i jej krzykliwym, a niby „oficjalnym" deklaracjom, staliśmy się narodem nietylko najbardziej znienawidzonym, ale i w opinji sąsiadów „małoważkim", „reakcyjnym", dążącym do wyzysku, głoszącym hasła nienawiści i nietolerancji.

Tylko głębiej myślący i lepiej politycznie wykształceni Niemcy, Rosjanie, Ukraińcy, Litwini czy Żydzi rozumieli i rozumieją, że za winy jednej partji nie odpowiada cały naród.

Ale mówią też niejedni, może słusznie, pocichu: — „jaki naród, taki rząd".

A Narodowa Demokracja chciała i chce istotnie odgrywać w Polsce rolę r z ą d u. Ona sama siebie na to stanowisko przodujące pcha, sięgając mackami od wyżyn społecznych do bezkrytycznych, omamionych, za rublem goniących nizin środka...

I teraz oto przygotowuje się do nowego aktu swojej tragedji, pisanej krwią, mózgiem i honorem narodu.

Przegrawszy z carem, przegrawszy z Kerenskim, przegrawszy z bolszewikami, z którymi też paktowała, gotowa dziś przerzucić się na nowe tory — objąć tę pracę państwowo-twórczą w Polsce, którą do niedawna zwalczała, przeciw której b e z s k u t e c z n i e zbroiła „narodową armję, by iść z nią zdobywać ze Wschodu polskie zrujnowane wsie i miasta..."

Gdybyż to była tylko „konsolidacja polskiej myśli politycznej", gdybyż to było tylko uznaniem swych błędów, chęcią stworzenia jedności narodowej!

Przyklasnęlibyśmy pierwsi takiej metamorfozie.

Ale tak, niestety, nie jest.

Grożą nam nowe ataki nietaktu, nietolerancji, niedoceniania faktów dokonanych lub dokonać się mających, nowa fala politycznego nierozumu, partyjnego wreszcie „pecha".

Naszym najpilniejszym zadaniom — zawarcia ścisłego sojuszu z państwami centralnemi i z nowotworzącemi się organizacjami państwowemi na terytorjach upadłego imperjum rosyjskiego — Narodowa Demokracja przyniesie tylko szkodę, a nigdy nie przysporzy pożytku.

Koniecznościom kardynalnych reform społecznych wewnątrz państwa polskiego — postawi tamę.

Rozogni walkę klasową.

Zmobilizuje przeciwko Polsce warstwy ludowe wszystkich krajów sąsiednich.

Zniesławi wobec świata ponownie ideały prastarej polskiej demokracji.

I Polsce p a ń s t w o w e j nie zapewni nigdy mocy, bo ją podkopywać będzie chaosem i warcholstwem sfer najegoistyczniejszych, mierzących dobro Ojczyzny miarą osobistych zysków, stanowisk, koncesyj, urzędów, splendorów.

Sztandary nienawiści zatrzepoczą nad Polską, miast sztandarów przyjaźni i współpracy równorzędnych wolnych ludów i narodów.

Starża.

„Głosowi Robotniczemu", warszawskiemu organowi międzynarodówki socjalistycznej, nie podobają się, naturalnie, najrozmaitsze „wiadomości o okropnościach" bolszewickich, wyławianych skrzętnie pour „épater les bourgeois" — co w tłómaczeniu „Głosu" ma znaczyć „dla przestraszenia kołtuna". Długo jednak to znosił, aż nareszcie nasza notatka z 26-go z. m. p. t. „Czego się nie robi dla pieniędzy" podziałała nań jak czerwona płachta na byka cyrkowego. Nic dziwnego, — boć to tytuł jak ulał dla „Głosu Robotniczego". Toć należałoby go wyryć złotemi głoskami na frontonie domu przy ul. Złotej, nad każdym stolikiem każdego współpracownika „Głosu Robotniczego", położyć jako motto nieustające przed każdym artykułem, a podpisać je nazwiskiem tego, który był światłem i pochodnią dla antenatów „Głosu" i w którego obronie tak się teraz sierdzi. A imię jego wraz z nazwiskiem: Kradek.

Rozkaz komendanta Ukrainy.

Pisma kijowskie ogłaszają następujące rozporządzenie komendanta gubernjalnego:

1) Na mocy rozkazu komendanta wojsk niemieckich na Ukrainie od osób cywilnych: powinna być odebrana wszystka broń.

2) Zadaniem wojsk niemieckich, wezwanych na Ukrainę jest przedsięwziąć środki w celu przywrócenia porządku w kraju.

3) Mieć broń mogą ukraińscy i rosyjscy oficerowie, żołnierze armji ukraińskiej, milicjanci.

4) Osoby wymienione w punkcie 3-im otrzymują u komendanta niemieckiego świadectwa na prawo noszenia broni.

5) Wszystkie, wydane do tego czasu świadectwa przez władze ukraińskie powinny być zwrócone razem z bronią.

6) Oddanie broni ma nastąpić w ciągu 1—5 dni.

7) W dniu oddania broni komendant winien sporządzić spis osób, które mają prawo nosić broń.

8) U kogo po oznaczonym terminie zostanie znaleziona broń lub naboje, zostanie na miejscu rozstrzelany.

9) Jeśli broń zostanie znaleziona w domu, lub w ziemi, dom będzie spalony.

Jeśli gdziekolwiek będą dane strzały lub urządzony napad zbrojny to na część miasta, lub wsi będzie nałożona kontrybucja.

Ewakuacja Paryża.

„Berner Tageblatt" donosi o ewakuacji Paryża co następuje: Również i paryscy korespondenci dzienników rzymskich zdradzają powoli, że opuszczanie Paryża powoli przybierać zaczyna charakter półurzędowy. Dotychczas rząd sprzeciwiał się zmniejszaniu ludności i ograniczeniom życia gospodarczego w stolicy. W każdym razie nie czynił nic, aby usunąć niedomagania komunikacyjne i przeszkody w podróży. Obecnie Paryż ma być ewakuowany o ile jest to możliwem, albowiem jest już najwyższy czas po temu.

Im dalej posuwa się ofensywa niemiecka, tem bardziej powiększa się przypływ do Paryża wędrującej ludności cywilnej. Uciekinierzy, wiozący na małych wózkach całe swoje mienie i zatrzymujący się na przedmieściach Paryża, nie są wpuszczani poza obręb twierdzy, która i tak jest już przepełnioną przez robotników napływających z zamkniętych nieoczekiwanie fabryk.

Obecnie czynione są wszelkie wysiłki, ażeby znowu pozbyć się wielu niekorzystnych „objadaczy". Odpływają oni w kierunku południowo-wschodnim.

Godnem jest zaznaczenia, co uciekinierzy ci opowiadają tembardziej, że cenzura paryska zabrania opublikowania tego, mianowicie w jaki sposób ludność ta opuszczała Amiens i inne miejscowości, jak uciekała na łeb i szyję, jak się pakowała i co ze sobą zabierała, z tego do niej należało, a co musiała pozostawić Anglikom, którzy dla pewności otrzymali klucze.

Naturalnie, że i skarby sztuki wywożone są z Paryża, pod pretekstem rzekomego niebezpieczeństwa ostrzeliwania przez niemieckie działa dalekonośne. Notre-Dame i Louvre oddawna już pokryte są workami z piaskiem w celu ochrony przed atakami lotników niemieckich. Wszelkie przedmioty cenne ukryto w piwnicach a statua strasburska, ważny polityczny środek agitacyjny również ma być usuniętą z placu Concorde, o ile już jej nie usunięto.

Te i temu podobne środki stosowane są prawdopodobnie mniej z obawy przed wandalizmem niemieckim, aniżeli przed wandalizmem tłumu paryskiego, który wyszedłszy raz z równowagi dopuszcza się czynów haniebnych nieustępujących metodom bolszewickim. Było tak w dawniejszych okresach historji, jak również w dniach wybuchu wojny i z powodu pierwszego zagrożenia Paryża w r. 1914. Wówczas pospólstwo gromadziło się w rozmaitych częściach miasta i rozbijało wszystko co spotkało na drodze. Stosy gruzów, oraz połamanych krzeseł z kawiarń, stanowiły obraz zbliżającej się wojny. Przywódcami byli naturalnie apasze, dziś zaś, są dezerterzy, którzy całymi dziesiątkami włóczą się po mieście.

O bar. Burianie.

Głosy prasy wiedeńskiej.

„Fremden-Blatt" w fakcie, że bar Burian, poprzednik Czernina, mianowany został jego następcą, upatruje dążność do kontynuowania austro-węgierskiej polityki zagranicznej. Jako jedyny polityk monarchji, który od początku wojny nieprzerwanie jako minister był czynnym, daje on rękojmię przeciw niespodziankom i nagłym zwrotom. Burian jest zdecydowanym zwolennikiem najściślejszego współdziałania z Niemcami i absolutnej konieczności tego związku. Za jego powołaniem przemawia widocznie zamiar nie dopuszczać do żadnej przerwy i do żadnej zwłoki we wdrożonych akcjach, jako też jego dokładna znajomość wszystkich politycznych zajść przed wybuchem wojny. Nominacja Buriana ma być znakiem, że kurs zagranicznej polityki pozostaje ten sam.

„Tagblatt" powiada: Z bar. Burianem staje do dyspozycji w trudnem położeniu człowiek doświadczony w sprawach politycznych. Zwłaszcza dla pokonania niebezpieczeństw w delegacjach potrzeba będzie zręcznej ręki.

Dziennik przypomina, że Burian zarówno przeszedł najpoważniejsze dni wojny jak i niezrównany pochód zwycięski sprzymierzonych w Galicji i ich sukcesy orężne na Bałkanie, a propozycja pokojowa czwórprzymierza z dnia 12 grudnia 1916 jest związana z jego nazwiskiem. W ciągu tych dwóch lat, bogatych w wydarzenia, Burian musiał nabrać najgłębszego przekonania o wartości sojuszu z Niemcami, poznał on nadzwyczajne sukcesy wiernego braterstwa broni i politycznej przyjaźni bez zastrzeżeń, to też należy się spodziewać, że poglądy, jakie w owych czasach musiały się w nim utrwalić, także i teraz będą kierowały jego polityczną działalnością.

„Reichspost" pisze: Skoro Czernin raz zdecydował się ster wypuścić ze swej ręki, nie było chyba więcej powołanego jego następcy, jak jego poprzednik, który problemy, jakie są

---

12)

WIKTOR BIEGANSKI.

Teatr polski na włoskim froncie.

Gdy dopadłem nareszcie bramy, byłem podobno tak blady, jakgdybym wracał już z własnego, przyśnionego przed chwilą pogrzebu. Nic nie słyszałem, tylko ciągłe: bzy-zy i potworne huki, które w wyobraźni mojej dźwięczały to tempem walca, to mazura. — W domu wszystko wymarło, tylko z piwnicy wydobywały się przyduszone głosy ludzkie. Pod ścianą stał podobny bladością do mnie, rozerwany przed chwilą oficer, współcierpiętnik podłej tej doli. — Wreszcie huki, ryki i grzmoty oddaliły się. Nikt jednak nie miał odwagi zasiąść do stołu, dopiero, gdy nadbiegł żołnierz służbowy, by zakomunikować komendantowi etapu o rozmiarach strat wyrządzonych podczas tego ataku, powoli zapełniać się zaczęła sala jadalna. Zdenerwowanie, graniczące niemal z rozstrojem nerwowym zapanowało wszędzie, odbijając się również na wystraszonych twarzyczkach naszych pań. Gdyśmy zajęli wreszcie miejsca i podano zupę, zwolna zaczęły wracać rumieńce, uśmiechy i wesołość.

Oficerowie milczeli, nie zdradzając się niczem, starając się unikać wogóle rozmów o tem, co zaszło. Tylko komendant placu prosił, byśmy zaraz po obiedzie udali się do mieszkań i nie wychodzili nigdzie poza kwatery; mówił też, byśmy dla pewności, pojmując niewygody wojennego rzemiosła, udając się na spoczynek czynili to w formie spacerowej, to znaczy w ubraniach. W razie bowiem jakiegoś alarmu, powinniśmy być przygotowani na natychmiastowe opuszczenie mieszkań i przeniesienie się poza obręb wioski.

Posiliwszy się starannie, zabrawszy na pamiątkę odpadki bomb, leżące przed domem, tym samym pogórkiem wracaliśmy do domu. Wszystko już ucichło, powracając do normalnego trybu, gorączkowego swego życia. W odległości, jakichś 150 kroków zatrzymaliśmy się, by obejrzeć olbrzymie wyrwy w twardej, kamiennej opoce, wyrządzone czterema bombami, które chybiły celu, wymierzone bowiem zostały w piekarnię polową, znajdującą się po drugiej stronie drogi. Bomby rzucono w kształt równego kwadratu, zrobiły więc to cztery aparaty, lecące w dwóch parach. Jak nas później objaśniono aparatów było szesnaście, w czem dziesięć „Caproni" i sześć „Nieuport'ów". Szkody wyrządzone były nieduże, zapaliły się tylko dwa domy we wsi i płonęły przez dwa dni. Tego dnia, jak to było zresztą w planie, nie graliśmy. Przez cały dzień byliśmy podnieceni, tembardziej, że często rozlegał się huk podobny tamtemu, ale były to odgłosy spowodowane wysadzaniem skał przy budowie nowej drogi w górach. Wieczorem natomiast przy kolacji, przy której zebrało się mnóstwo oficerów-Polaków, łaknących rozmowy z nami, humor dochodził do stref najgorętszych. Zabawa przeplatana śpiewem toczyła się, jak nigdy dotąd. Wieczorem dopiero zdaliśmy sobie sprawę z całej grozy położenia, jakie było naszym udziałem w południe i wewnętrzna, głęboka radość z tak pomyślnego zakończenia przykrych tych chwil, sprawiła, że poczuliśmy się szczęśliwymi, jak małe dzieci. W doskonałych humorach, odprowadzani przez sympatycznych współbiesiadników powróciliśmy w domowe pielesze, udając się pospiesznie w rozkoszne objęcia Morfeusza i zapomniawszy zupełnie o rozważnej przestrodze i prośbie komendanta.

Nie przeczuwaliśmy niczego; przez myśl nawet nie przeszło nikomu z nas, że krótko bardzo zasłużony sen trwać będzie. Dobrze już spaliśmy, gdy zaczęto gwałtownie dobijać się do drzwi mojego pokoju, który zajmowałem z kolegą Trzywdarem. Zrazu, zaspany, zupełnie nie zorjentowałem się, o co chodzi, powtórne jednak uderzenia w wątpliwej wytrzymałości drzwi, oprzytomniły mnie, tembardziej, że uszu moich doleciały silnym męskim głosem wypowiedziane, nie bez pewnego przejęcia się, słowa „prędzej uciekać, gdzie kto może, lotnicy!" To jedno słowo jak różdżka magiczna sprawiło, że w jednej sekundzie znalazłem się przed domem, gdzie zgromadziła się już reszta towarzystwa. Żandarm polowy uwijał się między nami, objaśniając, że telefonowano z pozycji o zbliżaniu się 14 aparatów włoskich, ponieważ spodziewany jest atak bombami z gazem trującym, więc czemprędzej musimy wydostać się z tej kotliny, w góry. Wypada mi też objaśnić powody, dla których, spodziewając się bomb z gazem trującym, rozkazano nam śpieszyć w góry. Otóż gazy te mają tę właściwość, że po wybuchu, rozsiewając cudną woń fiołków, ciężarem swym opadają na ziemię, wciskając się skrzętnie w najmniejsze zagłębienie. Opowiadali mi żołnierze, że w rowach, które są kopane na dużej głębokości w skale, jeżeli w czasie ataku gazowego, czy to bezpośrednio wyrzuconego w powietrze, czy też rozsianego po wybuchu bomby, jeśli niema już czasu na włożenie masek gazowych, każdy kto poczuje najlżejszy choćby zapach fijołków, musi natychmiast wydrapać się na powierzchnię rowu, bez względu na grożące mu tam niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, i przez włożenie dwóch palców w usta, spowodować momentalne opróżnienie żołądka. Tym sposobem wielu ludzi unika niechybnej śmierci, chociaż i ci stają się już na pewien czas niezdolnymi do walki. Siła działania gazu jest tak niszcząca, że często przy kopaniu skały, na którą poprzednio wykonano atak gazowy, można było zauważyć grubą bardzo często na metr głęboką warstwę kamienia, pożółkłą zupełnie. Tak działały mordercze te składniki chemiczne na skałę, a cóż powiedzieć mogą o tem płuca ludzkie?

Ale wracajmy do rzeczy.

(D. c. n.).

do pokonania, nietylko miał sposobność poznać w zaczątkach, lecz także jako członek wspólnego rządu był obznajomiony o całym ich rozwoju.

„N. W. Journal" podnosi, iż wielką zasługą Buriana po wszystkie czasy pozostanie, że powiodło się mu zerwanie z Włochami odwlec tak daleko, jak to wogóle było po ludzku możliwem. Dziennik przypomina, że pierwsza inicjatywa do powszechnego pokoju pochodzi z czasów urzędowania Buriana jako ministra spraw zagranicznych i powiada: Buriana i Czernina wiąże poniekąd wielka, wszystkie serca poruszająca idea propozycji pokojowej w czasie, gdy jeszcze żaden polityk nie miał odwagi wystąpić z taką ideą. To można brać za dobrą wróżbę. Bar. Burian może także uchodzić za rękojmię sojuszu z Niemcami bez jakichkolwiek ograniczeń.

N. Fr. Presse" przypominając żywe wystąpienia, jakich przedmiotem był bar. Burian w Izbie węgierskiej pod koniec swego pierwotnego urzędowania jako minister spraw zagranicznych, wyraża obawę, że przez nominację Buriana na nowo odżyją trudności parlamentarne zwłaszcza w delegacjach. Parlamentarnym pakunkiem Buriana będzie zapewne popieranie Stefana Tiszy, niemniej jednakże obciążone silnym oporem kierujących mężów stanu na Węgrzech.

Także „Ekstrablatt' podnosi jako znamienny fakt, że Burian uchodzi za duchowego sprawcę pierwszej propozycji pokojowej, oraz przypomina, że występował on za możliwością szybkiego zaszczytnego pokoju, co wielokrotnie publicznie oświadczał. Można oczekiwać, że Burian wiernie przejmie wytyczne polityki Czernina dla naszej monarchji.

„Oesterreichsche Volksztg." oznacza jako najważniejsze zadanie nowego ministra spraw zagranicznych utrzymanie w całości spadku po Czerninie. Co do tego, że dawny sztandar wierności powiewa nad monarchją, Niemcy ani na chwilę nie mogą pozostawać w niepewności. — Uchylenie nieprzyjaznych stosunków, uchylenie wojny, ale także uchylenie nadziei przeciwnika i zachcianek co do naszego kraju, odwaga i stanowczość bez obaw wobec wewnętrznego nieprzyjaciela, to wszystko powinien wnieść nowy mąż, a wtedy powitamy go chętnie.

Z Krakowa.

Poufne zebranie Rady miejskiej.

W ubiegły czwartek, (18-go b. m.) odbyło się w Magistracie poufne zebranie Rady miejskiej pod przewodnictwem wicepr. Rollego, na którem omawiano ostatnie wypadki w mieście. Dyskusja wykazała potrzebę skupienia sił i zachowania spokoju wobec obecnych wypadków i ciężkich niedomagań aprowizacyjnych. Poruszono też kwestję uchronienia dzieci od ulicznych demonstracji. Posiedzenie skończyło się o godz. 11 i pół w nocy.

Wieści z Rosji.

Zagarnięcie Rostowa nad Donem przez bolszewików.

W przypadkiem otrzymanym w Kijowie numerze moskiewskiej „Własti Naroda" jest nieco szczegółów o walkach bolszewików z partyzantami gen. Aleksiejewa, które skończyły się zajęciem Rostowa przez bolszewików.

Walki zaczęły się w okręgu Woroneża, gdzie na odległość czterystu wiorst od Nowoczerkaska posunęły się partyzanckie oddziały Aleksiejewa. Sowieckie wojska silnem natarciem odrzuciły partyzantów na Millerów, Głuboką i Kamienskoje.

Na stacji Kamienskoje doszło do poważnego starcia partyzantów z bolszewikami, którzy użyli dział ciężkiego kalibru i znaczną liczbę karabinów maszynowych. Partyzanci ponieśli poważne straty i musieli się cofnąć. Cofanie się miało charakter panicznej ucieczki. Kozacy stanicowi zachowali się biernie, po bitwie zaś przeszli na stronę bolszewików.

Wtargnąwszy do Kamienskoje, bolszewicy obeszli się bezlitośnie ze wszystkimi znalezionymi tam partyzantami.

Z Kamienskoje bolszewicki komitet wojenno - rewolucyjny wysłał do Nowoczerkaska parlamentarjuszy, którzy złożyli ultimatum co do zaniechania wojny domowej, rozbrojenia ochotników, wysłania z obrębu Dońskiego osób postronnych, złożenia władzy w ręce komisarzów ludowych i wprowadzenia do Nowoczerkaska oddziałów kozackich z wyboru bolszewików.

Rokowania prowadzono z obu stron w rozdrażnieniu, ultimatum zostało odrzucone.

Bolszewicy ogłosili powszechną mobilizację w okręgu w wieku od 20 — 40 lat, lecz pobór się nie udał: kozacy i chłopi nie usłuchali wezwania.

Przez ten czas oddziały partyzanckie, otrzymawszy posiłki, przystąpiły do ofensywy, która i tym razem się nie powiodła. Oddział partyzancki został okrążony przez bolszewików, przeto musiał iść przebojem. Wielu partyzantów dostało się do niewoli, rozstrzelano ich.

Zarząd wojskowy ogłosił mobilizację, lecz i tym razem bez powodzenia. Śród kozactwa nastąpił rozłam. Frontowi i młodzież opowiedziała się za bolszewikami, starzy zaś kozacy oskarżyli młodzież o zdradę.

Bolszewicy kontynuowali pochód naprzód i wreszcie, po zaciętej walce, wzięli Rostów nad Donem.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Wojciecha i Jerzego.
Jutro Fidelisa kap. M.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Literatów i dziennikarzy zawodowych, sala Tow. przy ul. Brackiej nr. 5, o godz. 8 wiecz.

Odczyty. Dziś wygłoszone zostaną następujące odczyty:

Prof. Winc. Trojanowskiego „O czci krzyża u Żydów i innych narodów" w muzeum (Krak. Przedmieście 66) — g. 8 wiecz.

Prof. H. Mościckiego „Z męczeńskich dziejów Unji" (cykl powtórny) w Tow. Hygjenicznem, g. 8 wiecz.

Prof. Z. Herynga z historji kultury o godz. 7-ej. Prof. Z. Herynga z ekonomji politycznej o godz. 8 wiecz. od będzie się w uniw. Lud. (Obozna 4).

Reforma dobroczynności.

Po ustąpieniu Rosjan Warszawa uzyskała swobodę w zarządzie sprawami dobroczynnościowemi, ale zarazem z powodu wojny kasa miejska ciężar wielomiljonowy, któremu podołać nie może. Z tej też przyczyny przy rozważaniu budżetu zeszłorocznego w Radzie miejskiej zalecono przeprowadzenie reformy, któraby całą akcję dobroczynności pchnęła na nowe tory.

Podkomisja złożona z pp.: radnych K. Czerwińskiego, B. Eigera, Celsa Fabianiego, E. Geislera i S. Nowodworskiego, wezwawszy do wspólnej pracy pp.: ks. Bączkiewicza, J. Priffera, E. Czajkowskiego, dr. J. Zawadzkiego, W. Biskupskiego, K. Staweckiego i K. Kowalewskiego po wielomiesięcznej pracy ułożyła nareszcie w głównych zarysach projekt reformy dobroczynności miejskiej, oparty na zasadach, zaleconych przez naczelnika wydziału dobroczynności, p. Koralewskiego.

Zgodnie z prawami obowiązującemi podkomisja doszła do wniosku, że do pomocy miejskiej kwalifikują się osoby:

a) nie posiadające środków do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb,

b) nie posiadające krewnych, powinowatych, obowiązanych do zaopiekowania się niemi,

c) nie będąc w możności, czasowo lub stale, z powodu wieku lub stanu zdrowia i kalectwa zapracować na utrzymanie własne i rodziny.

Z pomocy miejskiej korzystać mogą tylko ci, którzy mieszkają stale w Warszawie nie mniej, niż lat pięć bez przerwy i bez pobierania wsparcia z funduszów dobroczynności publicznej. Warunek mieszkania bez przerwy przez lat pięć nie obowiązuje zapisanych do ksiąg stałej ludności Warszawy.

Wsparcia za osoby, nie odpowiadające warunkom powyższym winny zwrócić te gminy, do których one należą.

Do pomocy ze strony magistratu mają również prawo odwoływać się także i inne osoby, może być ona przecież udzielana tylko ze środków specjalnych, legatów i zapisów.

Organami dobroczynności publicznej w Warszawie — według owego projektu — są:

a) wydział dobroczynności publicznej, działający pod ogólnym kierunkiem odnośnej delegacji miejskiej,

b) opieki okręgowe.

Przy wydziale dobroczynności winna być utworzona rada dobroczynności publicznej, złożona z dwóch delegatów rady miejskiej, dwóch delegatów magistratu, oraz przedstawicieli instytucyj dobroczynnych, gmin wyznaniowych i osób zaproszonych na wniosek delegacji przez prezydenta miasta.

Zadaniem rady ma być:

a) uzgodnienie działalności dobroczynności publicznej i prywatnej,

b) opracowywanie projektów praw i rozporządzeń, dotyczących dobroczynności, oraz sposobu rozwoju i doskonalenia akcji dobroczynności,

c) przedsiębranie środków ku uzupełnieniu działalności dobroczynnej w dziedzinach, słabo obsługiwanych lub zupełnie pominiętych przez inne instytucje dobroczynne;

d) wydawanie opinji co do zapisów na cele dobroczynne;

e) regestracja instytucyj i zakładów dobroczynnych w Warszawie, oraz prowadzenie ogólnej statystyki dobroczynności w stolicy,

f) wydawanie pism i wydawnictw, poświęconym sprawom dobroczynności publicznej.

Organami wykonawczymi rady są opieki okręgowe. One to mają badać stan ubogich w swoich okręgach, one sprawdzać stosunki, udzielać pomocy bezpośrednio.

Opieka okręgowa składa się z przewodniczącego, jednego lub dwóch zastępców i z opiekunów, pełniących obowiązki honorowe.

Przewodniczącego zaprasza prezydent miasta, zastępców jego zaś wybierają opiekunowie okręgowi, których znowu zatwierdza prezydent miasta na wniosek delegacji.

Personel biura opieki okręgowej ma być płatnym.

Według projektu akcja dobroczynna magistratu winna opierać się na zasadach:

a) indywidualizacji pomocy,

b) decentralizacji pomocy,

c) na możliwie najszerszym udziale społeczeństwa przez powołanie odpowiednich sił obywatelskich do współpracy z magistratem w dziale pomocy dobroczynnej.

Oto w głównych zarysach projekt podkomisji p. Celsa Fabianiego, przedstawiony Radzie miejskiej, która zapewne wkrótce przystąpi do obrad nad nim.

Niestety jest on zbyt ogólnikowym w ramach swoich nie zawarł bowiem nawet ważniejszych szczegółów, które powinien był zapożyczyć z referatów pp.: Koralewskiego i dr. Zawadzkiego. Tak np. p. Koralewski zalecał, aby opiekun okręgowy opiekował się zaledwie 4 do 8 rodzinami — co w projekcie podkomisji pominięto.

Wogóle projekt ten nie jest kompletny, wspomina on o rozmaitych instrukcjach dla rad okręgowych, ale ich nie podaje.

Nadto zapomniano w nim o tem, iż podkomisja finansowo-budżetowa w raporcie swoim zalecała także:

a) zużytkowanie zdolnych do pracy jednostek, które wpadły w ubóstwo przez brak pracy lub przez niechęć do pracy,

c) wychowanie i przygotowanie dzieci ubogich do pracy zarobkowej.

W projekcie owym należało przewidzieć zakłady pracy przymusowej dla żebrzących próżniaków i t. d.

Ale braki te uzupełnić można.

R. F.

Wśród nauczycielstwa.

Niezwykle zaszczytne ale i nad wyraz trudne zadanie w obecnych warunkach ma szkolnictwo polskie. Musi ono nietylko wykształcić, lecz i wychować uczącą się młodzież na przyszłych obywateli kraju. Musi dać jej nietylko wiedzę, ale i wpoić w jej duszę poczucie obowiązku, wyleczyć ją z próżniactwa, tej kardynalnej wady naszej i warcholstwa.

Rodzice uczącej się dziś młodzieży, w większości wychowani w szkole rosyjskiej za czasów największego absolutyzmu i najsroższego ucisku, nie rozumieją duszy własnych dzieci.

Lecz dla dobra i przyszłości kraju muszą i powinni rozumieć młodzież ich przewodnicy-nauczyciele. Aby odpowiedzieć temu zadaniu winno nauczycielstwo stać na wysokim poziomie intelektualnym i etycznym.

Ministerjum oświaty, chcąc przygotować zastęp wzorowego nauczycielstwa, nawet od nauczycieli szkół najniższego typu, bo szkół początkowych, wymaga bardzo wysokiego cenzusu naukowego. Wszystkie sprawy szkolne, wszelkie zagadnienia dydaktyczne i pedagogiczne najłatwiej, najprędzej i najlepiej są rozstrzygane zbiorowo przez siły fachowe. Najnowsza zdobycz na niwie pedagogicznej, najświeższe dzieła bogatej literatury specjalnej dostają się drogą referatów, wygłaszanych w zrzeszeniach nauczycielskich do wiadomości szerokiego ogółu nauczycielstwa, które, zajęte uciążliwą pracą zawodową, niezawsze może i ma czas przeprowadzać dalsze studja.

Z tego powodu nietylko pożądane ale i konieczne są ścisłe i najliczniejsze zrzeszenia nauczycielstwa. Istniejące w naszem mieście Stowarzyszenie nauczycielstwa polskich szkół średnich, prócz obrony interesów ekonomicznych postawiło sobie za zadanie cele powyższe. Założone w r. 1907, w czasach tak zw. wolnościowych na każdym kroku krępowanem było przez rosyjskie władze i nie było w możności rozwinąć szerszej działalności.

Z chwilą kardynalnej zmiany warunków politycznych Stowarzyszenie zaprojektowało rozszerzenie sfery działalności swojej w tych dziedzinach, które w niedalekiej przeszłości były dla nauczycielstwa niedostępne. A mianowicie, wprowadza się do statutu, między wieloma innemi, doskonalenie i rozwój sił nauczycielskich pod względem obywatelskim, pedagogicznym i naukowym, zabezpieczenie nauczycielstwu należytego wpływu na rozwój szkolnictwa i obronę interesów zawodowych polskiego stanu nauczycielskiego.

W tak szerokich ramach pomyślana ustawa Stowarzyszenia pozwoli mu rozwinąć działalność i wejść na tory właściwe.

Trzeba jednak, aby w łonie samego Stowarzyszenia w imię dobra publicznego zatuszowały się te dysonanse i tarcia wewnętrzne, które zaciemniając objektywizm nie pozwalały mu pracować w imię tej szczytnej zasady, że suprema lex salus rei publicae.

Czekamy stanowczych decyzyj.

Jest źle, będzie jeszcze gorzej. Oto wniosek, jaki wysnuć można z każdej niemal rozmowy, po przeczytaniu dziennika, czy też próbie nabycia czegoś najniezbędniejszego — jak bucik czy garnitur.

Ze wszech stron słychać zapowiedzi, że ceny dzisiejsze niczem są w porównaniu z cenami za dwa, cztery pięć tygodni.

I tak, np. krawiec, który przed miesiącem wziął za garnitur męski 450 mk. komunikuje dziś ze słodyczą na ustach, że „szanowny pan zarobił na czysto 250 mk., gdyż obecnie podobny sprawuneczek kosztuje 700 mk.".

Toż samo mówi szewc, sprzedawca bielizny, krawcowa i t. d.

Słowem odnosi się wrażenie, że za kilka miesięcy o zaopatrzeniu się w odzież nie może być mowy o ile się nie ma kilku tysięcy marek miesięcznego dochodu. Co więc mają począć sfery inteligentne, zarabiające po kilkaset marek, ludzie, których stanowisko społeczne wymaga przyzwoitego wyglądu zewnętrznego, zarobki zaś ledwie starczają na nędzne wyżywienie siebie i rodziny, na lawirowanie między pierwszym jednego miesiąca, a pierwszym drugiego? Co poczną tysiące inteligencji zawodowej, która tylko do czasu może się obywać nicowaną, reparowaną odzieżą z okresu przedwojennego, jeśli istotnie wzrost cen będzie postępował w tempie dotychczasowem? Czyżby istotnie nie było ratunku, nie było sposobu na ukrócenie spekulacji, graniczącej z bandytyzmem?

Wprawdzie przy magistracie m. st. Warszawy powstać ma urząd do walki z tą plagą, lecz doświadczenie dotychczasowe pozwala przypuszczać, iż wszelkie poczynania z marką magistracką chybiają celu, bądź pozostawiają wiele do życzenia. Zachodzi obawa, że tak nie może się stać z tym nowym wydziałem, który poza kilku synekurami nie da ludności nic więcej, albo tyle, co np. miejska fabryka obuwia, z której dopokąd były przedniejsze gatunki bucików — korzystali protegowani, dziś zaś, gdy jakość wyrabianego tam towaru spadła — nawet ci nie kwapią się z kupnem.

Po dawnemu będzie tajemnicą publiczną, gdzie się ogniskuje czarna giełda, będzie się wskazywało palcami „macherów" od wyrobów sukiennych, skóry, świec, mydła, ten i ów zapłaci karę i na nowej zwyżce odbije stratę.

A ogół będzie biadał, radził i płacił, płacił.

Tu potrzeba akcji stanowczej, którą winna podjąć magistratura polska wespół z organami odpowiedniemi. Trzeba zmonopolizować handel odzieżą, obuwiem. Nałożyć sekwestr na wszystkie zapasy, których w mieście nie brak, a wyznaczywszy ceny — pociągać do surowej odpowiedzialności każdego, kto ośmieli się na uchylenie od taksy, względnie przepisu.

Dosyć teoretycznych roztrząsań, dosyć pisaniny na łamach prasy codziennej. Dziś, wobec widma klęski trzeba jąć się kroków stanowczych i na bezwzględność hyjen wojennych odpowiedzieć bezwzględnością. Na te stanowcze postanowienia sfer odnośnych czekamy już czwarty rok w nadziei, że wreszcie sprawiedliwości stanie się zadość i, miejmy nadzieję, nie bez skutku.

F. G.

Przyjęcia w ministerjach.

Minister wyznań i oświecenia publicznego p. Antoni Ponikowski, przyjmuje interesantów w biurze swojem przy Alei Ujazdowskiej nr. 17 w poniedziałki i czwartki od godz. 10 do 1 w południe.

System Pirqueta w Warszawie.

Dowiadujemy się, że asystentem głośnego obecnie profesora wiedeńskiego, Pirqueta, wynalazcy nowego systemu racjonalnego odżywiania się, jest w Wiedniu młody lekarz z Warszawy, dr. Groër.

Przed kilku miesiącami dr. Gr., bawiąc czasowo w Warszawie, omawiał tutaj z przedstawicielami szpitalnictwa sprawę wprowadzenia u nas systemu Pirqueta. Jednakże do porozumienia i urzeczywistnienia tej myśli u nas nie doszło.

Fujarki.

Wczoraj na ulicach naszego miasta ukazali się chłopcy z wierzbowemi fujarkami. Aczkolwiek sprzedawcami „pastuszych fletni" byli chłopcy wiejscy, ceny fujarek wyznaczali iście „miejskie", żądając za najmniejszą fujarkę 50 fenigów. Większa kosztowała drożej, aż do mk. 1,50 włącznie. Mimo tej stosunkowo wysokiej ceny nie mogli się uskarżać na brak nabywców.

Z Pragi.

Najstarsza instytucja społeczna na Pradze, zawiązana w r. 1914, święciła wczoraj dzień otwarcia nowego lokalu w śródmieściu Pragi położonego (Targowa 32).

Poświęcenia dokonał jeden z założycieli Tow. Przyjaciół Pragi, proboszcz praski, ks. Alojzy Volkmer, w asystencji ks. prefekta Eustachego Krocina.

Ks. proboszcz Volkmer w przemówieniu swojem zaznaczył, że skoordynowana działalność ujawnia się już na Pradze, gdyż po powstaniu Tow. Przyjaciół Pragi inne dzielnice prawego brzegu Wisły utworzyły lokalne organizacje, które zjednoczyły się w Związku stowarzyszeń praskich.

Imieniem Tow. Przyjaciół Pragi przemawiał wice-prezes Tow., p. Emil Rauer, charakteryzując cele i zadania instytucji. Następnie p. Rauer podkreślił doniosłe znaczenie wychowania fizycznego młodzieży, które praskie Tow. Sportowe prowadzi.

Radny Wł. Kwasieborski zaznaczył, jako pomyślny objaw dla Pragi, przeprowadzenie przez Związek stowarzyszeń praskich dwóch kandydatów w osobach pp. Wł. Kamińskiego i inż. J. Pietraszyńskiego na zastępców ławników miejskich.

Imieniem Koła Macierzy Szkolnej w Targówku przemawiał inż. Pietruszyński, w imieniu Koła Prażan — dr. Zygmunt Zakrzewski, imieniem redakcji „Echa Wielkiej Warszawy i przedmieść" — p. Tadeusz Kończyc, wreszcie w imieniu Związku stowarzyszeń praskich przemawiali pp. L. Reinschmidt i Wł. Kamiński, nawołując do zjednoczenia sił dla podjęcia łącznej pracy, skierowanej ku obronie interesów szerokich warstw ludności Pragi i jej przedmieść.

O zniesławienie.

Sprawa p. Ludwika Chojnackiego, przedsiębiercy przewozowego, oskarżonego przez p. Luciana Kamińskiego, b. kierownika wydziału ziemniaczanego przy wydziale zaopatrywania — o zniesławienie na tle nadużyć w sekcji — sądzona będzie w sądzie pokoju 25 okręgu st. m. Warszawy w maju.

Do sprawy, która budzi niemałe zaciekawienie, wezwano kilkunastu świadków, którzy mają wyświetlić, czy Kamiński, jako kierownik wydziału ziemniaczanego, pobierał 5 proc. opłat od każdej należności wypłaconej przez sekcję.

Oskarżonego bronić będzie adw. przys. Świeszewski, oskarżenie zaś popierać będzie adw. przysięgły Szumański.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Zygmunt.

Wielki dzwon „Zygmunt", ofiarowany przez ogół robotników i rzemieślników łódzkich dla świątyni św. Stanisława Kostki, w tych dniach zdjęto z czasowej dzwonnicy w celu sprawdzenia jego wagi, co ma związek z sprawą dostarczenia dla urzędu rekwizycji metali odpowiedniej ilości zamiennych kruszców.

Dzwon — po przeważeniu — wykazał wagę odpowiednią do znajdującego się na jego obramowaniu napisu, mianowicie 9,050 funtów. Po sprawdzeniu wagi przesunięto Zygmunta do kruchty pod wieżą, skąd następnie — po załatwieniu w biurze rekwizycji metali sprawy dostarczenia należytej ilości metalu zastępczego — będą przedsięwzięte prace około wciągnięcia go na przeznaczone miejsce na wieży.

W tym celu pozostawiono zawczasu otwór w sklepieniu, przez który Zygmunt będzie podnoszony za pomocą dźwigów.

Łodzianie, którzy dzwonu tego nie oglądali zbliska, mają obecnie dobrą sposobność obejrzenia bogatej i artystycznej ornamentacji, pokrywającej jego zewnętrzną stronę.

Sekcja walki z gruźlicą.

Organizowana przy wydziale zdrowotności publicznej m. Łodzi sekcja do walki z gruźlicą rozpoczyna swoje czynności w dniu 1-ym maja r. b.

Opóźnienie w otwarciu nastąpiło z powodu trudności zaopatrzenia sekcji w niezbędne utensylja.

O szkoły fabryczne.

Zarządy fabryk, które z dniem 1-ym lipca 1818 r. mają zamiar zamknąć swoje szkoły fabryczne, zwróciły się do magistratu z propozycją umiastowienia tych szkół. Wydział szkolnictwa rozpatrzy w najbliższych dniach sprawę tę i poweźmie odpowiednią decyzję. Idzie tutaj o szkoły fabryczne akc. Tow. Scheiblera z 7 pozostałemi oddziałami, akc. Tow. Jul. Heinzla, Tow. akc. Poznańskiego, Tow. akc. Geyera i Stolarowa.

Koło kuratorów.

W piątek, 26-go kwietnia o godz. 6 i pół popoł. odbędzie się posiedzenie Koła kuratorów szkół polskich początkowych.

W czwartek odbędzie się posiedzenie wszystkich 8 kół kuratorów w sprawie urządzenia zabawy ogrodowej, dochód z której ma być obrócony na urządzenie bibliotecznek ruchomych dla szkół miejskich początkowych.

Żołnierze generała Dowbór-Muśnickiego w Łodzi.

Onegdaj wieczór przybyła do Łodzi partja żołnierzy z korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego z Bobrujska. Z tysiąca żołnierzy, którzy opuścili korpus, do Łodzi i okolic przybyło 208 osób. W schronisku dla uchodźców przy ul. Długiej 72 przenocowano 44 żołnierzy, którzy tamże otrzymali posiłek. Żołnierze gen. Dowbór Muśnickiego na ulicach budzą zainteresowanie swym ubiorem, a mianowicie amarantowymi lampasami u spodni i naszywkami, oraz orzełkami na czapkach.

Przeciwko honorowaniu ławników.

Wczorajszy „Volksblatt" donosi, że frakcja żydowska postanowiła w Radzie Miejskiej głosować przeciwko wyznaczenia pensji dla ławników magistratu.

Z polskiego Tow. badań nad dziećmi.

IX posiedzenie naukowe polskiego Tow. badań nad dziećmi odbędzie się w środę, dn. 24 b. m., o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu Towarz. (Dzielna 44). Na porządku dziennym odczyt d-ra Mikulskiego: „Metody badania inteligencji".

Zebranie drukarzy łódzkich.

Onegdaj odbyło się w lokalu przy ul. Nawrot 20 nadzwyczajne zebranie drukarzy łódzkich, któremu przewodniczył prezes zarządu p. J. Pietruszewski. Po zagajeniu zebrania zabrał głos p. Salomon, maszynista, pochodzący z Frankfurtu n. M. Mówca podkreślał znaczenie związków zawodowych, oraz korzyści, jakie takowe przynoszą, nietylko stowarzyszonym, lecz i pracodawcom i rzucił myśl utworzenia centralizacji związków w celu opracowania cennika jednolitego, obowiązującego wszelkie zakłady w Królestwie Polskiem.

Następnie p. Pietruszewski oznajmił obecnym, że strejk drukarzy został po dwutygodniowem trwaniu zakończony. Na sobotniem zebraniu delegatów związku i pracodawców doszło do porozumienia, wobec czego drukarze przystąpili w dniu wczorajszym do pracy. Uzyskano, między innemi, podwyżkę tygodniową w wysokości 17.50 mrk. Umowa z właścicielami obowiązuje do 1 czerwca r. b. W tym czasie odbędą się narady cennikowe w Warszawie, przyczem zgodzono się, że powzięte na tych obradach uchwały cennikowe, obowiązywać będą i drukarnie łódzkie.

W czasie dwutygodniowego strejku związek wypłacił strejkującym w pierwszym tygodniu po 25 mk. a w drugim—po 15 mk., tak że zapomogi te wyniosły razem przeszło 3000 mk.

Śród pracowników zduńskich.

W dniu 21 b. m. odbyło się ogólne zebranie Zgromadzenia czeladzi zduńskich m. Łodzi. Zebranie otworzył starszy Zgromadzenia p. Borkowski w obecności 21 członków. Odczytane sprawozdanie z działalności od dnia 20 czerwca 1917 r. do 21 kwietnia 1918 r. zostało przyjęte. W sprawie prowadzenia robót przez pracowników niefachowych postanowiono wystosować odnośną petycję do władz municypalnych. Uchwalono podnieść ceny za pracę o 75 proc., a majstrom przedstawić cennik szczegółowy, który obowiązywać ma od 1 maja r. b. Czterdziestolecie istnienia Zgromadzenia, które przypada w roku bieżącym zebrani postanowili uczcić nabożeństwem i wspólnem zdjęciem fotograficznem.

Ze związku pracown. przem. mącznego.

Związek pracowników przemysłu mącznego w nadesłanym nam referacie skarży się na niesprawiedliwe potraktowanie jego członków piekarzy, którzy zatrudnieni byli w piekarni stow. spoż. „Dźwignia". Mianowicie, gdy w lutym r. b. Związek P. P. M., pragnąc poprawy bytu robotników piekarskich, wystawił szereg żądań pod adresem pracodawców, a jednocześnie pracownicy wypowiedzieli dwutygodniówkę, prawie wszystkie piekarnie —tak spółkowe jak również i miejskie— uwzględniły położenie pracujących piekarzy i płace podwyższyły, stosownie do zobopólnych umów i ugody. Natomiast zarząd stow. spoż. „Dźwignia" wszystkich piekarzy wydalił, a na ich miejsce przyjął byłych właścicieli piekarń, motywując swój postępek walką jakoby z socjalizmem.

Postępek zarządu „Dźwigni" Związek pracowników przemysłu mącznego uważa za nieetyczny, zbytnio surowy i bezwzględny i podaje pod sąd opinji publicznej.

Z Tow. esperantystów.

Jutro o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ulicy Długiej 99 odbędzie się zebranie ogólne członków łódzkiego Tow. esperanckiego.

Klub żydowski.

Jak donosi „Volksblatt", uroczyste otwarcie nacjonalistycznego klubu żydowskiego nastąpi, w myśl rozporządzenia władzy nadzorczej, w czwartek najbliższy. Jednym z pierwszych przejawów działalności klubu żydowskiego będzie utworzenie centralnego komitetu wyborczego do gminy żydowskiej, w skład którego wejść mają reprezentanci wszystkich kierunków politycznych tutejszej ludności żydowskiej. W tym celu w dniach najbliższych ma być zwołane większe zebranie.

Niedana kradzież z włamaniem.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani złodzieje zakradli się do pomieszczeń biurowych Tow. akc. Schweikerta przy ul. Piotrkowskiej 147 i usiłowali rozbić znajdujące się tam kasy żelazne. W jednej kasie zrobili już nawet otwór, który okazał się jednak zbyt małym, aby można było przezeń wydostać zawartość kasy. Prawdopodobnie zostali spłoszeni, gdyż wynieśli się, nic nie wskórawszy. Do pomieszczeń biurowych złoczyńcy dostali się prawdopodobnie z ogrodu posesji, leżącej przy Alei Kościuszki. W kasie nie było zresztą pieniędzy, tak, że złoczyńcy wyszliby nawet po rozbiciu kasy z gołemi rękoma. Usiłowanie kradzieży spostrzegł woźny wczoraj rano, gdy przyszedł do biura i zastał drzwi wejściowe otwarte.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski".

Na kasę samopomocy
przy szkole handlowej—Długa 45.

Stanisława F. i Zygmunt S. 9 mk.

Na trepki dla dzieci.

Z okazji zaręczyn p. M. Jakubowiczówny z p. Z. Abramowiczem, M. Koprowski 5 mk.

Na „Uzdrowisko".

Z okazji zaręczyn p. Jadwigi Krasuckiej z p. Michałem Ginsbergiem—Juljan i Herman Grosbertowie 10 mk.

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego Józefa Goldmana, Adolf Stillerman 10 mk.

Z okazji zaślubin panny Eugenji Reichmanówny z p. Józefem Montagiem, Jakób Szwarc z matką 5 mk.

Na „Niedolę dziecięcą".

Z okazji rocznicy ślubu państwa Józefostwa Habergryc, zamiast kwiatów Adamostwo Srebrnogóra 10 mk.

Loterja Tow. Dobroczynności.

Piąta klasa. Siódmy dzień ciągnienia z dnia 22 kwietnia.

Mk. 50.000 nr. 20682.
Mk. 2000 n-ra 7526, 14135.
Mk. 1000 nr. 27899.
Mk. 400 n-ra 2711, 4099, 12006, 17302, 18493, 25683.
Mk. 200 n-ra 4350, 13975, 16240, 17290, 17412, 17448, 20269, 20293, 21226, 21894, 2385[illegible], 25713.
Mk. 150 n-ra 1001, 5901, 6942, 7000, 711[illegible], 8111, 12070, 12419, 13293, 13586, 18561, 19441, 22199, 23274, 24976, 25506, 27082, 27269, 2992[illegible]

Po mk. 115 wygrały następujące nr. nr.:

80 97 174 247 95 339 41 425 37 45 621 47 73 706 29 47 57 850 53 901 18 31.
1077 79 109 34 209 33 66 424 536 85 607 62 803 43 961 66 75.
2003 15 96 219 92 327 42 49 58 86 569 7[illegible] 84 626 77 83 753 853 63 915 51 52.
3003 16 68 99 104 11 35 200 8 320 28 39 43 423 71 99 617 22 81 66 70 74 739 815 17 21 26 54 973.
4041 54 75 139 65 74 96 223 92 99 479 8[illegible] 533 73 647 61 718 57 79 834 41 99 931 73 78.
5029 196 200 7 18 42 67 94 353 440 507 22 28 78 628 89 734 51 53 902 41 42 85.
6092 108 35 70 90 216 29 53 77 95 313 41 61 77 468 528 657 75 89 718 35 37 84 640 79 975.
7013 93 244 80 335 55 70 417 30 503 25 74 89 627 28 31 724 818 60.
8036 87 120 31 55 209 67 305 52 59 4[illegible] 59 63 67 71 99 515 30 62 635 62 83 84 735 38 45 54 57 71 843 47 89 954.
9021 42 59 122 61 233 37 42 57 84 368 41[illegible] 94 509 59 76 640 82 799 812 53 907 62 76.
10020 40 85 141 68 228 52 363 87 410 41 694 713 23 83 94 800 8 57 967 82 97.
11000 108 29 260 99 368 93 456 89 97 55[illegible] 71 77 641 81 86 93 706 34 44 65 827 38 81.
12000 14 17 29 118 45 245 50 79 329 46[illegible] 65 83 511 76 638 57 804 87 92 94.
13048 141 64 225 53 61 99 858 409 29 96 548 66 633 713 15 16 21 921 56.
14062 65 81 84 138 43 94 351 94 656 864 903 32 51 58.
15066 126 45 50 83 243 50 324 48 81 9[illegible] 468 74 82 91 607 32 765 80 810 48 62 930 74 89.
16054 149 230 53 314 27 31 66 68 86 570 85 636 726 43 50 53 61 90 842 920 25 82 95.
17047 91 141 97 302 8 15 23 41 55 432 4[illegible] 71 87 522 46 65 720 27 83 91 806 30 37 77 902 10 78.
18026 92 118 58 204 341 82 86 500 4 12 2[illegible] 80 637 39 60 715 83 864 927.
19007 74 82 104 26 46 70 71 211 27 71 8[illegible] 818 42 540 682 61 748 69 89 821 66 990 94.
20025 39 88 146 90 225 48 430 507 11 76 682 723 49 60 817 89 909 21 26 37 70.
21009 25 69 70 90 99 170 201 93 323 29 8[illegible] 416 32 88 569 718 28 878 924 30 37 42.
22017 30 65 78 97 128 79 81 98 204 16 5[illegible] 304 48 62 96 401 2 5 62 518 27 93 98 622 3[illegible] 58 719 805 33 50 808 28.
23011 22 69 74 92 191 92 276 418 34 [illegible] 74 97 517 19 28 61 625 31 711 20 916 46 48 99.
24137 279 312 43 4 763 57 482 87 506 29 600 38 61 739 78 96 831 83 89 926 43 49.
25018 20 157 98 208 11 54 64 370 431 47 72 84 544 74 77 76 603 4 52 65 753 832 45 59 65 971.
26072 91 104 31 46 61 64 273 384 420 3[illegible] 91 596 99 620 724 35 74 86 89 90 846 96 928 91 95.
27092 132 79 91 98 238 304 417 22 23 2[illegible] 533 639 742 868 910 39 43 66 75 84.
28012 22 141 94 201 7 23 88 68 357 84 9[illegible] 405 29 77 532 40 64 671 74 738 48 67 98 964.
29005 82 147 285 73 79 88 446 93 531 72 80 712 67 69 905 44 51.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwa polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI.

Teatr Wielki

ul. Konstantynowska 16

Dyr.: Adler, B. Sierocki, I. Zandberg i M. D. Waksman.

Dziś o 8 wiecz. BENEFIS zastępcy reżysera

p. Warszawskiego

„PANNA HOPLA”

operetka w 3 akt z udz. p. Goldstein.

W środę 24-4, o 8 wiecz.

BEZDOMNY

sztuka w 4 odsłonach

Sensacja! Kino „CORSO” Sensacja!

Zielona 2.

Po raz pierwszy w Łodzi

Dziennik lekarza wojskowego

POLSKA w dymie pożarów

dramat polityczny w 5 częściach z prologiem.

Główne postacie: Urszula v. Hohenau — pani na zamku Hohenau
Hrabia Koniecpolski — pan na Koniecpolu
Jadwiga — jego córka
Hrabia Krasocki — oficer gwardji rosyjskiej, później oficer Legjonów Polskich
Lekarz wojskowy — dr. Hart.

Rolę Jadwigi odtwarza niezrównana **Dagny Servaes**

Rolę hr. Koniecpolskiego odtw. **Adolf Klein** były dyr. łódzkiego Thalia Teatru.

Rzecz dzieje się w Królestwie Polskiem.

Prócz wyżej wymienionych osób m. in. w obrzzie udział przyjmuje **pułk kozaków.**

Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Dzieciom wstęp zezwolony został przez władzę do 8 wiecz.

2623

W środę, d. 24 b. m. jako w 12 rocznicę zgonu.

b. p. Michała Kippera,

odbędzie się o godz. 11 i pół przed południem w Synagodze T-wa Szkolnego „Talmud-Tora” przy ulicy Średniej Nr. 46-48 nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłego niniejszym zaprasza

Zarząd Łódzkiego Tow Szkolnego „Talmud-Tora”

Merkrede, la 24-an de aprilo je 8-o horo vespere okazos en lokolo de **Lodza Esperanto-Societo,** (Dluga 90)

Generala Jarkunveno

de la membroj.

Pri multenobra alveno petas.

La Estraro.

2653

Chemiczna Fabryka

Griesheim-Elektron

in Frankfurt am Mein

poszukuje dla swoich różnych warsztatów

400 robotników

z których zdolniejsi otrzymają od 8.50 — 9.00 mk. dziennie i 500 rękodzielników różnego zawodu, z których zdolniejsi ślusarze otrzymywać będą za jedną godzinę pracy od 1.20—1.50 mk.

Natychmiastowe zgłoszenia z paszportami przyjmuje biuro pośrednictwa—**Promenada 6.**

2658

Poszukuje się pomiędzy ulicami (Pańską, Karola, Wólczańską, Konstantynowską, Średnią i Widzewską

Lokalu

na ochronkę, składającego się z 4 dużych i 3 mniejszych pokoi z kuchnią z oświetleniem. Pożądany parter. Oferty sub 70 w Adm. „Godziny”. 3652—2

POSZUKUJE SIĘ LOKALU

w okolicy ul. Długiej, Zawadzkiej, Benedykta, składającego się z 12 do 15 pokojów na mieszkanie prywatne i interes, zaraz lub od 1-go Lipca. Oferty w Adm Godz sub „Lokator”. 2548—3-1

Zarząd Związku Malarskiego

jaknajuprzejmiej wzywa wszystkich **Malarzy i Lakierników** o bezzwłoczne przybycie na zebranie mające się odbyć dn. 28 kwietnia 1918 r. o godz. 3 popoł

ul. Pusta Nr. 11a.

2655

Kto przyjechał

do Kino „APOLLO?“

Odpowiedź na 8 stronicy.

2650

KINO

„Apollo”

Piotrkowska 243.

Dziś

Premjera!

Po raz pierwszy w Łodzi

„We władzy kobiety“

Nadzwyczajny obraz amerykański w 5 ak.

Przygody słynnego detektywa

Freda Horsta

w walce z awanturnicą **„Złotą Elzą“**

w głównej roli słynna z urody

M. EIGER.

Uwaga: Przystanek tramwajowy przy ul. Radwańskiej, dojeżdżają Nr. 1, 3 i 7, zarówno i 6 z Placu Kościeln.

ZAWIADOMIENIE.

Biuro nasze przeniesione zostało z **Alei Kościuszki 27** (Spacerowej) na

ul. Piotrkowską 39

front, I-sze piętro.

Niemiecko-Rosyjskie

Towarzystwo Transportów i Żeglugi

Ekspedycja, cienie, ubezpieczenie transportów.

2632—3-1 Zarz. **Zygm. Teeman.**

Gimnazjum Żeńskie 8-kl. im. Elizy Orzeszkowej

w Łodzi, Aleje Kościuszki 21.

Egzaminy wstępne do **klas wstępnych, I, II i III-ej** odbędą się w dwuch terminach: **21 i 22 maja** oraz 3 i 4 czerwca.

Egzaminy wstępne do **klas pozostałych odbędą** się 6, 7 i 8 czerwca.

Podania przyjmuje codziennie Kancelarja szkoły do dnia 25 maja. 2521—3-1

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 24 kwietnia 1918 roku będą sprzedane przez licytację za gotówkę in plus:

O godz. 8,15 rano **ul. Piotrkowska № 309, kasa** ogniotrwała.

O godz. 8,30 rano **ul. Szosa Pabjanicka № 38: maszyna** do szycia.

O godz. 8,45 rano **ul Nowo Pabjanicka № 31: maszyna** do szycia.

O godz. 9,15 rano **ul. Nowo Krótka № 6.12: maszyna** do szycia, 1 zegar, 1 szafa.

O godz. 9,45 rano **ul. Rzgowska № 82: umywalka,** sofa, regulator, **szafa garderobiana, półki sklepowe, karabin** do strzelania do tarczy.

O godz. 10,15 rano **ul. Sokola № 18: 1 szafa.**

O godz. 10,45 rano **ul. Leszno № 19: 1 szafa garderobiana.**

O godz. 11,15 rano **ul. Nowo Zarzewska № 44: maszyna** do szycia.

Cesarsko Niemieckie Prezydjum Policji,

2654—1 Urząd Wykonawczy.

---

6 FORMIERZY

do ręcznego formowania znajdzie zajęcie

w ODLEWNI TOW. AKC. J. JOHN w ŁODZI

ul. Piotrkowska 217. 2625

Płaca według cennika przedwojennego

z dodatkiem drożyźnianem 60 proc.

Dnia 29-go i 30-go kwietnia r. b.

w Teatrze Polskim

o godz. 7 i pół wieczorem odbędą się **dwa przedstawienia** amatorskie na rzecz

„Sekcji opieki nad Inwalidami i rodzinami po poległych żołnierzach ziemi Łódzkiej“

— i na salę zajęć —

„Zabawkarnię“

przy ul. Drewnowskiej 72.

Bilety w cenie od 0.40 do 5.50 mk. w cukierni Gostomskiego (Roszkowskiego) od 23 go b. m. od 10—1. W dzień przedstawienia bilety do nabycia w kasie teatralnej. 2659-3

PASY

z materjału uznanego przez fachowców za dobre, praktyczne, do nabycia po cenach umiarkowanych u

— **I. Symchowicza,** —

— Łódź, Cegielniana 56. —

2523—2-1

Kupię

młyn

wodny lub parowy.

Oferty pod „A. B. Młyn“ do admin. „Godziny“ 2619—3-1

Palacz do cegielni

(ryngowca)

— potrzebny od zaraz. —

Uwzględnia się tylko osoby z dobrymi świadectwami. Oferty składać pod adresem: Sieradz, Mała Zapusta, Wiktor Weygand. 2608 3 1

Pensjonat

Felic. Kostrzewskiej

w Ciechocinku, willa „Kościuszko“, ul. Dębowa, vis à vis łazienek, poleca pokoje i całodzienne wygodne utrzymanie.

2624 2 1

Letnie mieszkanie

Wieś **Różyca-Żakowice,** w stronie Koluszek.

Willa położona w ogrodzie, dużo słońca. Bliższa wiadomość u gospodarza, Pasaż Szulca 11 m. 12, 2683 3 1

Duży lokal

składający się z 17 pokoi, między tem duży salon na I piętrze w domu frontowym, przy ulicy Piotrkowskiej 60, do wynajęcia na interes i mieszkanie, cały — lub częściowo. —

Wiadomość u gospodarza domu, Piotrkowska 16. 2628—1

Maszynistka

po polsku i niemiecku pisząca biegle potrzebna.

— **St. Ruździński,** —

Łódź, Piotrkowska № 47.

2634—1

Operator-retuszer

do pierwszorzędnego zakładu fotograficznego na wyjazd zaraz potrzebny.

— Warunki dobre. —

Wiadomość: Piotrkowska № 47, w składzie fotograficznym. 2540—3-1

Dla stowarzyszeń.

Do wynajęcia 2 obszerne lokale specjalnie dla stowarzyszeń. 2648—3

23. Wólczańska 23.

TEATR POLSKI. Cegielniana 63. — **7 występów Operetki Polskiej** ze współudziałem we wszystkich operetkach znakomitego artysty teatru „Nowości" — **Józefa Redo.**

We wtorek, 23-go kwietnia, o g. 7 i pół wiecz. **Ewa** Operetka w 3 aktach Lehara.

W środę, 24-go kwietnia, o g. 7 i pół wiecz. **Targ na dziewczęta** Operetka w 3 aktach Jacobi

W czwartek, 25-go kwietnia, o g. 7 i pół wiecz. **Hrabia Luxenburg** Operetka w 3 aktach Lehara.

Bilety do nabycia codziennie w cukierni Roszkowskiego od godz. 10 do 12 w poł. i od godz. 4 do 7-ej wiecz.

2157—19—2

Dr. L. PRYBULSKI
Choroby skórne, weneryczne i włosów.
Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—6, dla pań od 5—6 wiecz.
Zawadzka № 1, róg Piotrk.
2249—10—1

Dr. S. Lewkowicz
Choroby skórne i weneryczne.
Łódź, Konstantynowska 12.
od 9—1 i od 6—8, dla pań 5—6.
2233—10—1

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia
choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 1.
2058—12-1

Dr. J. Szerowicz
- Nowy Rynek 2. -
Choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci.
od 10 do 11 i pół i od 4 do 6.
2527—30-1

Dr. A. S. Tenenbaum
wznowił przyjęcia
Piotrkowska № 17
od 4-ej do 5-ej popoł.
2543

Dr. med. Bolesł. Kon
po powrocie z Rosji wznowił przyjęcia.
Choroby uszu i nosa, gardła i chirurgja.
Czasowo przyjmuje Piotrkowska Nr. 113 od 4—6 p. p.
2554—7 2

CASINO
DZIŚ PREMJERA
Polska złota serja
Mężczyzna...

Dramat w 6-iu aktach, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia

OSOBY:

Jan Bobrowski, głośny adwokat — — — —	**Kaz. Junosza-Stępowski**
Marja Bobrowska, siostra Jana — — — —	**Marja Dulęba**
Wojciech Bobrowski, ojciec ich — — — —	**Jan Orlik**
Władysław Horski, kolega Jana — — — —	**Józef Węgrzyn**
Halina Horska, jego siostra — — — —	**Halina Bruczówna**
Stanisław Horski, ich ojciec, wielki przemysłowiec	**Paweł Owerło**
Hr. Karol Dowbor-Sieniecki, narzeczony Haliny	**Anatol Różycki**
Zawoalowana dama — — — — — — —	**Sewaryna Broniszówna**

Rzecz dzieje się w Warszawie i w jednym z okolicznych majątków ziemskich.

Początek I przedstawienia o 4.30, ostatniego o 9-ej

2651—1

Sala zajęć dla Kobiet
Apol. Kopydłowskiej
Łódź, Piotrkowska 154.
Nauka wszystkich robót ręcznych, kroju i szycia za opłatą Mk. 5.— miesięcznie.
Uczenice otrzymują świadectwa.
Sprzedaż fasonów papierowych.
2655—1

Z powodu wyjazdu sprzedaję
dębowe urządzenie stołowe i sypialni
prawie nowe.
Obejrzeć można od 4—1-ej. Cegielniana 19, wiadomość u stróża.
2689—3-1

Jeden lub dwa pokoje
umeblowane, z wygodami nie wyżej jak na I piętrze w centrum miasta poszukuję. Oferty z ceną mieszkania w Adm. Godz. sub N. I.
2697 3 1

Posesja
do sprzedania przy ul. Ruskiej № 4, lub też pożyczę na pierwszy numer tej posesji **10.000 mrk.**
Wiadomość: ul. Przejazd № 31 w sklepie.
2501—3-1

Zginęły 4 weksle
in blanko, wystawione przez Stanisława i Florentynę Szeflerów, na rb. 500.
Ostrzega się przed nabyciem takowych.
2478-2

Poszukuje się na wyjazd
asystenki dantystki
ze znajomością robót technicznych. Poszukuje się również **bony**. Pożądaną byłaby niemka. Zgłosić się
Zawadzka 15
K. WEINBERG, od 3—4 pp.
2659 3 1

Areometry
do ługu, cukru i alkoholu z termometrami.
Termometry
lekarskie, hurtowo nabyć można: **Dzielna 9, m. 10,** od 5—4 i od 7—8 w.
2341—8-1

Akuszerka
Z. Pinkowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal.
2605—10-1

Założone 1867.





Tow. Akc. Browaru Parowego
SS-ów K. ANSTADTA
— w Łodzi, ul. Średnia 41. —
Największy Browar w Królestwie.
Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglowego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.
poleca powszechnie uznane pierwszorzędne:
Pilzeńskie
Bawarskie
Monachijskie
Piwa
N. B. Sprzedaje się przy browarze ...
1766—1

Otwarcie
Pensjonatu w Górkach Twardzyjańskich pod Koluszkami
nastąpi 15-go maja 1918 r.
O ceny pokoju dowiedzieć się można u W-ej Pani Lasie, Aleje Tadeusza Kościuszki nr. 56, (Nowo-Spacerowa 46) od godz. 2 do 4 po poł.
2660-1

Fred Horst
słynny detektyw.
2664

Ogłoszenia drobne.

A! A! Meble z 3 pokoi wyjeżdżając tanio sprzedam. Główna 9, m. 14. 2002—10

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 1701—25-1

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 2398—7-1

Aptekarski pomocnik potrzebny na wieś od zaraz. Zgłoszenia: Dłutów, przez Pabjanice Apteka. 2519-6-1

„Bar" dobrze prosperujący z powodu samotności do sprzedania. Andrzeja 34, od 6-ej wiecz. 2631—3-1

Czas to pieniądz! Każdy może znaleść pracę przy wydawnictwie „Pamiątek wojennych". Bliższe informacje: Cegielniana nr. 10, od 9—12 i —6. 2657—2-1

Do sprzedania dom drewniany z powodu wyjazdu w Widzewie, ul. Nowy Świat 11. Wiadomość na miejscu. 2516—5-1

Inteligentna, zdolna krawcowa pragnie wyjechać na wieś z czworgiem dzieci (od 6 do 12 lat) wzamian za szycie z całodziennem utrzymaniem. Adr.: Łódź, Sienkiewicza № 83, m. 34, Henryka Szulc. 2526—5-1

Krawiec damski przyjmuje palta i kostjumy. Ceny przystępny. Holcman, Nawrot 8. 2577—2-1

Książki szkolne i wszelkiej innej treści w różnych językach, powieści, encyklopedje i pisma ilustrowane kupuje: A. Tuwim, Łódź, ul. Zawadzka № 6, m. 10. 2571—3-1

Ka sa do sprzedania. Wiadomość: Staro-Wólczańska nr. 6, przed połud. 2641—2-1

Kozę mleczną kupię. Andrzeja № 37, Piaskowska. 2627—1

Kupię aparat fotograficzny 9×12 lub 10×15. Oferty do admin. „Godziny" sub „M. T." 2642—3-1

Meble sprzedam z sześciu pokoi oraz maszynę do szycia. Piotrkowska 189. m. 9. 2649—3-1

Niemiecki urzędnik poszukuje 1 lub 2 pokoji, ładnie umeblowanych. Oferty wraz z ceną sub „O. A." do administr. „Godziny" 2580—3-1

Nauczycielki, nauczycieli rożnej narodowości, ze średniem i uniwersyteckiem wykształceniem, muzyką, poleca Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne. Łódź, Piotrkowska № 109. 2518—10-1

Poszukuje pokoju przy rodzinie chrześcijańskiej, w śródmieściu od zaraz. Oferty do admin. „Godziny" sub „Pielęgniarka" 2643—3-1

Potrzebna zdolna podręczna do szycia. Sienkiewicza. 2621 1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 2381—6-1

Pokój umeblowany przy rodzinie chrześcijańskiej, przy ul. Piotrkowskiej, między Nawrot a Benedykta poszukiwany od zaraz. Oferty sub „B. C. 3." do administr. „Godziny" 2562—3-1

Student prawa poszukuje kondycji ewentualnie przyjmie lekcje w zakresie 8-iu klas. Konstantynowska 15, m. 31, od 2 do 4-ej. 2644—3-1

Szyję elegancko! Kostjumy od mk. 35, palta 20, suknia mk. 10. Krawiec damski, Rudzki, Piotrkowska 17. 2535—3-1

Sprzedam maszynę do pisania najnowszego systemu z łacińskim alfabetem, bardzo mało używaną. Widzewska № 104, m. 9 2568—3-1

Stróż żonaty, bezdzietny potrzebny. Pańska 68. 2652—3-1

Sprzedam restaurację egzystującą od lat 10, z powodu samotności. Wiadomość: Zielona № 32, sklep rzeźnicki. 2462—3-1

Sprzedam tanio ścianę biurową oszkloną matowo, z 3 oknami dla przyjęć. Andrzeja 6, Tambelli. 2566 3

Salon czarny i kanapy do sprzedania. Rozwadowska 2, M. Łuczak. 2570 7-1

Tanio do sprzedania dom, (zawierający 8 mieszkań) z ogrodową ziemią 22 głębokości i 30 szerokości. Wiadomość: Nowo-Zarzewska 69, u gospodarza. 2630—3-1

Wagę sklepową używaną kupię jak również wynajmę bufet i szafę sklepową. Oferty składać wraz z ceną i adresem do admin. „Godziny" sub „O. O." 2638—1

Wolant czarny do sprzedania. Wiadomość: Aleje Kościuszki 17, stróż wskaże. 2565 3 1

Zdolne staniczarki mogą się zgłosić zaraz. Rozwadowska 1, m. 3, do p. Wróblewskiej. 264 —4-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łęczycy, na imię Józefy Jasińskiej. 2640—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Piotra Urbaniaka, w. Stoki, gm. Nowosolna. 2629—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Anny Schmidt. Bałuty. 2620—1

Zaginął paszport familijny, wydany w Łodzi, na imię Jerzego i Anny Szeinert. 2637—1

25-cio letni mężczyzna z 4-o klasowem wykształceniem, władający polskim niemieckim i rosyjskim językiem, z 7-o letnią praktyką biurową, poszukuje posady na wsi, ewentualnie w majątku. Oferty pod lit. „U. D." do admin. „Godziny" 2583 2